Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 207. — ROK XXXV.

ŚRODA 1. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Grupy „Jedynki" próbują uzgodnić swe poglądy.

Projekty prof. Jaworskiego, p. Bukowieckiego, Makowskiego i wiceministra Cara.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). W poniedziałek w mieszkaniu posła Sławka odbyła się konferencja kierowników „Jedynki". Tematem konferencji były zagadnienia ustrojowe, przedewszystkiem zaś chęć uzgodnienia stanowiska poszczególnych grup. Poza projektem konserwatystów krakowskich, w których imieniu prof. Jaworski ogłasza cykl artykułów w „Czasie", opracowują podobne projekty prof. Makowski i prezes Generalnej Prokuratorji Bukowiecki. Zdaje się, że projekt p. Bukowieckiego najbardziej odpowiada poglądom marsz. Piłsudskiego, nie bez którego intencji został opracowany. Prof. Makowski (Partja Pracy) wypowiada się raczej za systemem parlamentarnym. Najciekawszem, że również wicemin. sprawiedliwości p. Car opracował jeden z projektów, również nie negujący systemu parlamentarnego. Między innemi p. Car wypowiada się za kontrolą parlamentu nad rządem, podobno jednak stawia 45 dniowy termin dla wypowiedzenia votum nieufności danemu ministrowi przez parlament.

KONFERENCJA BE-BE.

Warszawa 30.7. (tel. wł.). Na środę i czwartek zostały zwołane posiedzenia informacyjne kilku klubów parlamentarnych. Najwięcej ciekawości budzi konferencja B. B., na której omawiane będą sprawy ustrojowe, przyczem dokonany będzie wybór komisji dla uzgodnienia projektów z zakresu zmiany ustroju.

Samorząd zawodowy.

Projekty prof. Jaworskiego wnoszą nowy element do toczącej się na temat reform ustrojowych dyskusji. Nie zajmując się ani sprawą stosunków parlamentu do rządu, ani konstrukcją i sposobem powoływania władzy najwyższej, wysuwają na plan przedni kwestję stworzenia w Polsce samorządu zawodowego, jako jednej z trzech kolumn, na której — obok władz państwowych i sądów administracyjnych — ma się oprzeć ustrój państwowy. Zauważyć trzeba, że naszkicowany przez prof. Jaworskiego samorząd związków zawodowych mało ma wspólnego z obecną organizacją ustrojową faszystowską; we Włoszech bowiem istnieją na razie t y l k o syndykaty robotnicze i federacje pracodawców wzajem ze sobą nie związane i nie przymusowe; współdziałanie ich ujawnia się tylko przy ustalaniu warunków pracy i łagodzeniu konfliktów. W najbliższym czasie syndykaty te i federacje uzyskają prawo ustalania kandydatów do parlamentu, a dopiero w dalszej przyszłości mają zamienić się w korporacje, o których ustroju i kompetencjach nikt jeszcze nic nie wie. Rząd faszystowski nie uznaje żadnego samorządu, ani lokalnego, ani zawodowego, prezydenci syndykatów i federacyj są zatwierdzani przez ministra korporacji.

Można przyjąć, że projekty prof. Jaworskiego leżą na linji rozwojowej czasów obecnych. W naszych oczach rozwijają się ogromne syndykaty robotnicze i „lewiatany" przedsiębiorców, izby przemysłowe, rolnicze, rady gospodarcze i t. p. Związki te wywierają coraz większy wpływ na reglamentowanie życia gospodarczego i przejmują tu i ówdzie część administracji publicznej. Nieulega wątpliwości, że najbliższa przyszłość przyniesie dalszy ich rozwój.

Myśl chrześcijańsko-społeczna widzi w organizacji samorządowej zawodów przedewszystkiem walny instrument praktycznej polityki społecznej w duchu porozumienia i współdziałania klas. Organizacja syndykalna robotników jest pierwszem stadjum tej ogólnej organizacji zawodu, której potrzeba staje się coraz oczywistszą. Jeśli organ socjalistyczny organizację zawodu odrzuca, jako drugie wydanie dawnych cechów, to ma rację ze stanowiska marksowskiej doktryny o nieubłaganej a zbawczej walce klas, ale ci, którzy do złagodzenia tej walki dążą i którzy w ustroju cechowym widzą niezwykle użyteczną na swoje czasy instytucję, mogą tylko z zadowoleniem powitać wszelkie projekty, mające na celu zastosowanie w nowych warunkach idei dawnych cechów. Organizacja korporacyjna zawodu będzie — ich zdaniem — naturalną reakcją przeciw rozproszkowaniu społeczeństwa w okresie — kończącego się już — liberalizmu i stanie się ostatecznie instytucją prawa publicznego. Moglibyśmy przy tej sposobności przypomnieć prof. Jaworskiemu, że przecież w dawnej Austrji ustawa ramowa dla całego państwa wprowadzała przymusową organizację zawodową rolników — z niewielkiemi zresztą uprawnieniami — i tylko od Sejmu lwowskiego zależało wprowadzenie jej w życie w Galicji. Niestety Sejm, w którym rządzili koledzy partyjni prof. Jaworskiego, na organizację rolnictwa się nie zgodził, gdyż konserwatyści obawiali się w niej przewagi chłopów nad obszarnikami. Im więc należy przypisać, że dwie trzecie ludności tej dzielnicy nie posiada żadnego doświadczenia w organizacji zawodowej prawno-publicznej i że dzisiaj projekt takiego samorządu napotkałby na ogromne trudności. Byłyby one oczywiście jeszcze większe w b. zaborze rosyjskim, gdzie chłop poza prymitywnym ustrojem wsi nie zna żadnej organizacji i gdzie oddanie pod decyzję samorządu rolniczego takich spraw, jak rozdział corocznego kontyngentu ziemi na parcelację przymusową, lub zaspokojenie socjalnych i materjalnych potrzeb robotników by.oby dziś wprost niebezpiecznem. Gdy zaś mówimy o samorządzie zawodowym, musimy mieć na myśli przedewszystkiem rolnictwo, jako zawód u nas najdonioślejszy.

W praktyce więc myśli prof. Jaworskiego mogłyby obecnie znaleźć realizację bardzo ograniczoną. Należałoby samorząd organizować, rozwijać w różnych dzielnicach w różnem tempie, wyposażać w coraz to szerszą kompetencję. Byłby to przecież eksperyment pierwszy w Europie, a chyba warunki naszego bytu nie sprzyjają zbyt radykalnym eksperymentom. Strzeżmy się wyprzedzać Europę, raczej korzystajmy z jej doświadczeń. Rozbudowa izb rolniczych, handlowych, rękodzielniczych — tam, gdzie ich dotąd niema i powoływanie ich do coraz ściślejszej współpracy z administracją — to może obecnie wystarczy. Izby rolnicze mogą zamienić się drogą normalnego rozwoju w samorząd zawodowy. Dziwnem jest, że prof. Jaworski usuwa samorząd terytorjalny, który wszędzie okazał się wyborną szkołą pracy państwowej obywatelі. Zato z całem uznaniem należy przyjąć jego myśl o uczynieniu ze sądów administracyjnych głównego stróża praworządności w państwie.

Ver.

Legjoniści popierają akcję pułk. Sławka.

Poznań. (PAT). Na walnym zjeździe prezesów i delegatów oddziałów okręgu Związku Legjonistów polskich, który odbył się w Poznaniu 28 lipca br., po omówieniu spraw organizacyjnych uchwalono rezolucję treści następującej: „Zjazd prezesów i delegatów oddziałów okręgu Związku Legjonistów polskich w Poznaniu stojąc na stanowisku apartyjnem, składa hołd p. Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i najgłębszą cześć komendantowi, pierwszemu marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu. Równocześnie zjazd solidaryzuje się z akcją pułk. Sławka, stojąc na stanowisku, że obowiązkiem społeczeństwa jest stanąć w zwartym szeregu przy budowie podwalin mocarstwowej Polski". (Frazes, nie zawierający nic konkretnego. — Uw. Redakcji).

Min. Moraczewski zastępcą premjera.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). We wtorek wyjeżdża na 4-tygodniowy urlop min. Składkowski. Jak już donosiliśmy zastępować go będzie w Min. Spraw Wewnętrznych wicemin. Jaroszyński, zaś kierownictwo gabinetu, którego dotychczas za p. Bartla sprawował min. Składkowski, obejmie minister robót publicznych p. Moraczewski.

Nowa polityka na Wołyniu.

BB. PRZECIW USTAWOM JĘZYKOWYM.

Warszawa, 30 lipca. (Telef. wł.) W kołach politycznych wywarła wrażenie uchwała komitetu regjonalnego BB. w Łucku, wypowiadająca się za zniesieniem ustaw językowych, które w roku 1925 przyjęła większość sejmu i to przy aplauzie zarówno prawicy, jak i lewicy. Uchwała BB. domaga się rewizji ustaw językowych i ich zniesienia. Niewątpliwie pozostaje to w związku z nowym kursem polityki na Wołyniu, której symbolem jest nominacja na wojewodę p. Józefskiego. Jak wiadomo, p. Józefski był w rządzie Peilury w roku 1920 wiceministrem spraw wewnętrznych.

Zmiany w dyplomacji polskiej.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.) Według pogłosek, w miejsce p. Michałowskiego na posła w Budapeszcie będzie mianowany pułk. Matuszewski, dotychczasowy dyr. departamentu administracyj w min. spraw zagranicznych. Stanowisko po p. Matuszewskim objąłby podpułk. Jędrzejewicz, attache wojskowy naszego poselstwa w Tokjo. Nominacja ta miałaby nastąpić w końcu września. Stanowisko w Belgradzie, wakujące od dłuższego czasu po p. Okęckim ma być obsadzone niebawem. Do Belgradu miałby pójść pułkownik Beck, ostatnio szef gabinetu min. spraw wojskowych. Obecnie kieruje naszą placówką w królestwie S. H. S. p. Kwapiszewski jako charge d'affaires.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). W sprawach służbowych bawią w Warszawie wojewodowie: łódzki p. Jaszczołt i kielecki p. Korsak.

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł austrjacki Post wyjechał na urlop.

—o—

Bela Kuhn złoży w Moskwie sprawozdanie

Wiedeń 30/7. (PAT.) Bela Kuhn odjechał z Wiednia bezpośrednim pociągiem do Szczecina. Bela Kuhn ma zamiar rozpocząć obecnie urlop i spędzić go na Kaukazie. Przedtem wyjedzie on jeszcze na kilka dni do Moskwy, celem widzenia się ze swoją rodziną.

W Moskwie zamierza Bela Kuhn zdać władzom sowieckim sprawozdanie ze swej działalności propagandystycznej na terenie wiedeńskim. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że na wypadek jego powtórnego powrotu do Wiednia zostaną natychmiast poczynione odpowiednie kroki celem niedopuszczenia go do granicy austrjackiej. (Rząd austrjacki ma zaiste niewyczerpaną cierpliwość. Uw. Red.)

O czem piszą inni?...

Dalsze projekty prof. W. L. Jaworskiego.

W trzecim z cyklu artykułów „W sprawie nowej konstytucji“ przedstawia prof. W. L. Jaworski projekt utworzenia Naczelnej Izby Gospodarczej. Ma ona być jednym ze środków utrzymania systemu liberalnego w gospodarstwie.

„Wobec wzrostu gospodarstwa, wobec jego zależności od międzynarodowego targu, wobec rozwijających się i potężniejących międzynarodowych związków producentów i robotników, — system ten może się utrzymać tylko w razie dokładnych i pewnych informacyj o gospodarstwie światowem i elastycznem dostosowaniu do tych informacyj programu gospodarczego. Widzimy też, że we wszystkich państwach powstają instytucje publiczne i prywatne, które to zadanie spełniają. System liberalny, oparty na hypotezie rodzącej się samej z siebie harmonji da się tylko w ten sposób utrzymać“.

Naczelna Izba Gospodarcza nie ma być parlamentem gospodarczym, lecz organem doradczym.

„Sama robota kodyfikacyjna będzie dokonywaną w Radzie Stanu. Rząd przeto ocenić je będzie miał już tylko z politycznego i finansowego stanowiska, a zadanie parlamentu stanie się wówczas już prawie tylko formalnem. Jest tak jednak i dzisiaj, główny ciężar bowiem rzeczowej pracy spoczywa na komisjach, a parlament, gdy tam dojdzie do porozumienia, po wygłoszeniu mów de omnibus rebus daje swoje placet“.

Proces wiodący od inicjatywy do publikacji nie będzie zdaniem prof. Jaworskiego przewlekły. Jeśli np. poseł zgłosi wniosek o wydanie jakiejś ustawy, to najpierw 1) Sejm odsyła wniosek do komisji, 2) Komisja odrzuca wniosek lub odsyła go do Rady Stanu., Komisja może zasięgnąć opinji Nacz. Izby Gośpodarczej., na piśmie lub ustnie. Jeśli uzna to za zbyteczne, to opinji Nacz. Izby Gospodarczej zasięgnie rząd. 3) Rada Stanu przesyła skodyfikowany projekt Radzie Ministrów, która uchwala, jakie wobec niego zająć stanowisko i odsyła do Sejmu. 4) Komisja obraduje nad projektem już skodyfikowanym i przedkłada go sejmowi. 5) Sejm projekt uchwala, a wtedy rząd przedkłada go Prezydentowi do podpisu i publikacji.

Naczelna Izba Gospodarcza może swe projekty przedkładać wprost sejmowi, a wtedy należy je traktować jak wnioski poselskie.

„Tak przedstawia się — pisze prof. Jaworski — proponowany przez nas proces legislacyjny. Ma on zaradzić stwierdzonym w całej Europie brakom parlamentów: 1-o małemu procentowi posłów zdolnych do kodyfikacji, 2-o brakowi potrzebnych informacyj i materjałów i małemu procentowi sił fachowych wśród posłów, 3-go potrzebie przeniesienia dyskusji do małych organów. Pierwszemu brakowi ma zaradzić Rada Stanu, powołana do kodyfikacji z punktu widzenia wyłącznie prawniczego, drugiemu Naczelna Izba Gospodarcza, trzeciemu skoncentrowanie dysksji w dwóch tych fachowych ciałach i w komisjach izbowych“.

Dalej zaleca prof. Jaworski reformę Senatu, mianowicie wybór połowy członków Senatu ze związków zawodowych, sfederowanych w Nacz. Izbie Gospodarczej; druga połowa powinna zdaniem prof. Jaworskiego pochodzić z nominacji.

Co to jest „U. O. W.“

W związku z niedawnym procesem o napad na pocztę we Lwowie podaje „Słowo Polskie“ szereg informacyj o tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Jest ona zasobną w środki materjalne dzięki składkom, zbieranym wśród emigrantów ruskich w Ameryce oraz subsydjom, wypłacanym wzamian za usługi szpiegowskie dla Niemców i Rosjan.

„Bardzo często wspomagała się kasa UOW. dochodami z napadów rabunkowych na dyliżanse i urzędy państwowe (np. proces braci Baranowskich i tow. we Lwowie). Szeregu takich napadów dokonano w powiatach: Dolina i Kałusz w Małopolsce Wschodniej, a nawet jeden w poznańskiem, w Śremie, wreszcie ostatni na urząd pocztowy przy ul. Głębokiej we Lwowie.

Dochodzenia policyjne ustaliły już dawno, eż na czele UOW. stoi gen. Konowalec, były oficer austrjacki i były dowódca korpusu t. zw. „Siczowych Strzelców“.

Wyparci przez wojska polskie z Małopolski usadowili się „Siczowi Strzelcy“ na Rusi Przykarpackiej. Gdy jednak stosunki z Czechosłowacją się oziębiły

„w roku 1923 gen. Konowalec i jego pomocnik ppułk. Wasyl Kuczalski oraz cały sztab UOW. przeniósł się do Berlina. Dokonano wtedy podziału sztabu na szereg sekcyj, a mianowicie: 1- polityczno-terrorystyczną, 2) bojowo-dywersyjną, 3) wywiadowczą.

Naczelniczką sekcji wywiadowczej była słynna Olga Bessarabowa, przy której znaleziono podczas aresztowania oryginalne instrukcje niemieckiego sztabu generalnego“.

Władzom polskim udało się w lipcu 1926 r. tę organizację silnie przetrzebić.

„Epoka“ przeciw religji w szkołach.

Organ rządowy przeciw szefowi rządu. — Obłudna troska o prawdziwą religijność. — Rzekome „gwałcenie sumień młodych“.

Półoficjalna „Epoka“ prowadzi kampanję przeciwko okólnikowi min. Bartla w sprawie praktyk religijnych w szkołach. W numerze 201 pojawił się w tem piśmie artykuł p. t. „Przymus i inwigilacja“. Ośmielono się tam porownać nadzór nad wychowaniem religijnem z rosyjskim systemem szpiegostwa(!) i wyrażono nadzieję, że p. minister oświaty

usunie **złośliwą narośl(!), deformującą Konstytucję i przekraczającą Konkordat“.**

Ministrem oświaty jest obecnie p. Świtalski, ale tym, który wydał okólnik, był prof. Bartel. Tensam prof. Bartel jest obecnie premjerem. Pismo, uchodzące powszechnie za organ rządu, udrza zatem w szefa gabinetu!

Ale rząd milczy. Do tej pory nie ukazała się żadna enuncjacja, któraby stwierdziła, że rząd z tą kampanją antyreligijną nie ma nic wspólnego.

Widocznie zachęcona tem milczeniem umieściła „Epoka“ nowy artykuł przeciwko praktykom religijnym w szkole. Artykuł napisał, jak twierdzi „Epoka“, jeden z pedagogów krakowskich, który jednak nie wymienia ani swego nazwiska ani nazwy gimnazjum, w którem jakiś ksiądz — też nie nazwany — kontrolował przy pomocy kartek, czy uczniowie przystępują do Stołu Pańskiego.

Anonimowy wróg religijnego wychowania młodzieży, pisze w swym artykule:

„Uczucie religijne można porównać z kwiatem, a kapłana z ogrodnikiem. Rozumny ogrodnik, chcąc osiągnąć, by kwiat rozwinął się, podlewa go i dostarcza mu słońca; nasz ogrodnik-katecheta rozrywa przemocą delikatne pączki wyciąga płatki brutalnymi palcami.

Bolesnem i przykrem dla nauczyciela, który nie zblazował się zupełnie. jest dozorowanie tej haniebnej komedji(!) religijnej, pomijając już fakt, że sprawowanie tych niedzielnych zajęć nie zgadza się z przepisem odpoczynków(!) niedzielnych. które przysługują przecież nauczycielowi?“

Wrogowie katolickiego wychowania występują, jak z tego widać, w maskach obrońców rzekomej prawdziwej religijności; starają się wmówić w społeczeństwo, że z religją nie walczą, lecz nie chcą „bluźnierstw i depprawacji młodzieży“, jak pisze „Epoka“.

Te wykręty nie powinny jednak nikogo wprowadzić w błąd. Kto występuje przeciw praktykom religijnym w szkole, ten występuje przeciw wychowaniu religijnemu, bo katolickie praktyki religijne należą do całości nauczania i wychowania religijnego.

W każdej akcji wychowawczej musi być stosowany pewien przymus. Gdyby się chciało nie zmuszać dzieci wbrew ich woli, to wogóle nie możnaby ich wychowywać. Najprawdopodobniej trzebaby wogóle znieść szkoły, bo na ogół dzieci nie lubią spędzać czasu w murach szkolnych.

Troskę o to, by młodzież przy praktykach religijnych nie popełniała świętokradztwa, niech p. Grosztern i jego koledzy pozostawią kapłanom. Im najwięcej na tem zależy, by uczniowie nie popełniali świętokradztwa. Nadzór nad praktykami religijnemi nie został wprowadzony celem „gwałcenia sumień młodych“, jak się wyraża „Epoka“, lecz celem przezwyciężenia opieszałości i lenistwa.

Argument, że udział nauczycieli w praktykach religijnych, np. obecność na Mszy św., jest niezgodny z ustawą o odpoczynku niedzielnym, ten argument jest najsłabszym i to wprost śmiesznym. Gdyby się stanęło na tem stanowisku, to trzebaby konsekwentnie zwalniać nauczycieli ze wszystkich uroczystości narodowych, zjazdów, zlotów, wycieczek etc.

Że ani dla młodzieży, ani dla przeważnej części nauczycielstwa praktyki religijne nie są ciężarem, to jest rzeczą niewątpliwą. Zawadzające jedynie wrogom katolicyzmu, którzy chcą przez zniesienie praktyk religijnych uczynić pierwszy krok w kierunku zupełnego usunięcia religji ze szkół i przerobienia ich na kluby ateistyczne.

Na to jednak społeczeństwo polskie nie pozwoli. Kto rozpocznie walkę z ideą wychowania religijnego w szkołach, ten będzie miał przeciwko sobie cały solidarny obóz katolicki.

Po drodze.

Z „Sänger-fest'u“.

Wiedeń, lipiec 1928 r.

W dniu 16-go lipca powiózł nas wieczorny pociąg wiedeński na krótką, wakacyjną, wycieczkę do Niemiec. „Nas“, — bo oprócz podpisanego bierze w niej udział trzech jeszcze księży interesujących się specjalnie katolicką akcją społeczną: Ks. Ks. Dr Antoni Marchewka, prefekt gimnazjalny z Sosnowca. — Józef Pankiewicz, sekretarz jeneralny Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie — i Stan. Buchała, katecheta w Andrychowie... Chcemy choć „z lotu ptaka“ (bo inaczej w paru tygodniach nie można) popatrzyć na akcję katolicką Niemiec, w zakresie pracy wśród młodzieży, akcji robotniczej, prasowej, politycznej.

Znakomity kardynał, arcybiskup Medjolanu, Ferrari, rzucił swojego czasu hasło: „Germania docet“ (Niemcy uczą), a to jego hasło dotąd nie straciło znaczenia... Niemcy ciągle jeszcze są wzorem akcji katolickiej. I choćby te lub inne kierunki polityczne Niemiec powojennych wydawały się nam z narodowo-państwowych względów niesympatycznemi; — choćby nawet wystąpienia niektórych katolickich działaczy raziły nas swym szowinizmem, jednak dla katolików i dla chrześcijańsko-społecznego obozu w Polsce Niemcy katolickie są i zapewne przez długi jeszcze czas pozostaną wzorem celowej, zorganizowanej i świadomej celów akcji.

Chcemy krótki czas feryj wakacyjnych wykorzystać do zaznajomienia się z najważniejszemi rodzajami i środkami tej pracy. Wiedeń, Monachjum, Kolonja, Duesseldorf, München, Gladbach i Berlin — oto najważniejsze jej centra. Ku nim też kierujemy nasze kroki...

Przechodziłoby oczywiście ramy i zadania dziennika, gdyby się chciało zdawać sprawę ze wszystkiego, co się w zakresie akcji katolickiej niemieckiej widziało i słyszało. To rzeczy należą gdzieindziej. Tylko więc pobieżny rzut oka na nią, pozatem refleksje wakacyjnego podróżnika i wrażenia, odbierane po drodze — znajdą Czytelnicy „Głosu Narodu“ w tych i następnych listach.

* * *

I. Drogę do Wiednia przebywamy nocą. Słońce (i straż celna) budzi nas w Austrji... Bogate, białe pola .Nawet i tu, w pobliżu Dunaju, znać ślady długotrwałej posuchy. Połowa lipca, a wszystko prawie białe. I żyto, i złota pszenica i owies nawet... Pozatem uderza nas już na pierwszej austrjackiej stacji dekoracja budynków państwowych. Dowiadujemy się, że w tych dniach będzie Wiedeń gościł 100 tysięcy śpiewaków niemieckich. Wita ich Austrja wszystkiemi kolorami państw, do których należą (są i polskie barwy), barwami wszystkich miast znaczniejszych Rzeszy. Wjeżdżając do Wiednia zdaje się, że się zanosi na wielkie — święto.

Tak też było istotnie przez parę dni. Aż do niedzieli 22. lipca, kiedy ulicami naddunajskiej stolicy przeciągał olbrzym, z niczem się w Polsce nie dający porównać, pochód 150 (lub — jak niektórzy twierdzą — 200) tysięcy pochód śpiewaków. Ulice i place zabudowano trybunami, na nich tłumy, klaszczące, śpiewające, lub przynajmniej wznoszące niemieckie: „heil“...

Święto... Prasa bez względu na odcienie partyjne wita „Sänger-fest“ specjalnemi numerami, uroczystymi artykułami. Tylko socjalistyczna „Arbeiter Zeitung“ pozwoliła sobie na uszczypliwą uwagę o „burżujach“ wiedeńskich, którzy zacierają ręce w nadziei obfitych zysków święta śpiewackiego: wyraziła zaś pogląd, że — „idealne“ życie kulturalne możliwem będzie dopiero w „państwie socjalistycznem“. Dostała jednak odprawę od pism niesocjalistycznych i od p. burmistrza Seitza, który, choć socjalista, witał „Sänger-fest“ z wylaniem, powiedziałbym, dość daleko posuniętem; delikatnie bowiem, ale zupełnie wyraźnie, dał do zrozumienia, że Austrji przysługuje „prawo samostanowienia o sobie“, co w przekładzie na język codzienny znaczy — Anschluss do Rzeszy.

Nie wiem, jak w Polsce oceniają wiedeńskie „Sänger-fest“. My, przygodni obserwatorowie na miejscu, konstatujemy olbrzymie przygotowanie do tego „święta“, gigantyczny rozmach w urządzeniu go w Praterze, niezwykły ruch na ulicach i w lokalach publicznych. I nie ulega dla nas wątpliwości, że wszystko to ma swój cel! Polityczny? Nie wiem! Na pewno jednak narodowy: pogłębienie narodowej wspólnoty wśród Niemców rozprószonych po Europie i Ameryce.

Jest zresztą Wiedeń w tym czasie bardzo miły. Ludność, jakby nastawiona na najlepsze traktowanie obcych. Bez prośby nawet udzielają nam wyjaśnień, oprowadzają, gwarzą o wszystkiem i o niczem, jak z obcymi... Przygotowano mnóstwo przyjemności. Zwierzyniec w Schönnbrunnie zreorganizowano i ozdobiono. Wprawdzie „cały Wiedeń“ płacze dziś po dwóch tygrysach, które ktoś z odwiedzających otruł w dniu 15. lipca kiełbasą(!), powiększono jednak w ostatnim czasie kollekcję małp i ptaków. Schönnbrunn roi się od „sängerów“... Jeszcze więcej Prater, gdzie zbudowano hallę dla popisów, mogącą pomieścić 70 tysięcy osób. Olbrzymie „Riesenrad“ nie może przyjąć wszystkich gości. Tworzą się ogonki. Wielu amatorów znajduje również i „djabelska jazda“ po wykrętach, jaskiniach i przepaściach sztucznej skały. Także i „wodospad Niagary“...

Lecz — było to we wtorek, 17. lipca — deszcz przerwał wesołą zabawę w Praterze. Chronimy się i my przed nim. Do pierwszej lepszej restauracji... Była to jakaś „Volksrestaurant“. Osobliwa szynkownia.. Towarzystwo mieszane, wcale wesołe. Gra dwóch „muzykusów“; jeden na harmonji, drugi na skrzypcach. Ludowe, melodyjne, śpiewy. Goście nie mogą usiedzieć. Podchodzą do grajków, podejmują melodje i — śpiewają. Robi się nastrój swobodny... Wychodzimy szybko, opłaciwszy się grajkom dość suto za wysłuchanie tyrolskich śpiewów.

Ks. Jan P.

Literatura o reformie ustroju.

Pojawiło się w ostatnim czasie szereg publikacji, omawiających sprawę reform ustrojowych. Wspominaliśmy okolicznościowo o książkach Bukowieckiego, Niedziałkowskiego, Dubanowicza. Obecnie prof. Dubanowicz wydał broszurę p. t. „Z zagadnień konstytucyjnych. Ograniczenia w sposobie wykonywania przez parlament prawa odpowiedzialności ministrów. (Str. 19 księg. Połonieckiego we Lwowie). Zaś w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym“ (wydawanym przez profesorów prawa na Uniw. Poznańskim) za trzeci kwartał 1928 roku ukazał się dłuższy artykuł prof. Wł. L. Jaworskiego p. t. „Myśli o ustroju państwowym“. Również do tego działu literatury zaliczyć trzeba studja Dra Macieja Starzewskiego p. t. „Środki zabezpieczenia prawnego konstytucyjności ustaw (str. 316) i prof. Stanisława Starzyńskiego: Współczesny ustrój prawno-polityczny Polski i innych państw słowiańskich (str. 288).

Życiorys nowego premjera w S.H.S.

Ks. Antoni Koroszec urodził się w 1872 r. Karjerę polityczną rozpoczął jako dziennikarz w roku 1898, gdy zaczął wydawać pisma „Slovenski Gospodar“ i „Nas Dom“. Wkrótce stał się jednym z przywódców katolickiego stronnictwa ludowego w Słowenji. W 1907 roku został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego, w którym wyróżnił się jako wybitny polityk. Po powstaniu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Ks. Kroszec zasiadał stale w białogrodzkiej Skupsztynie. Do rządu wchodził kilkakrotnie. Był najpierw ministrem komunikacji, potem oświaty, wreszcie spraw wewnętrznych. Ks. Koroszec żąda wraz z całem swem stronnictwem autonomji dla Słowenji, ale mimoto tworzy z partjami serbskiemi koalicje rządowe. Jego stronnictwo, t. zw. Slovenska Ljudska Stranka skupia pod swym sztandarem ogromną większość Słoweńców. Przy wyborach zdobywa za każdym razem conajmniej 20 mandatów. Ks. Koroszec cieszy się w swym kraju dużą popuarnością.

W Polsce bawił ks. Koroszec w roku 1923 z delegacją parlamentarną jugosłowiańską.

Echa znieważenia flagi francuskiej.

Sprawa trzech niemieckich poddanych Weissa, Schimmeka i Lutz'a, zasądzonych zaocznie na 5 lat więzienia przez francuski sąd wojskowy na terenach okupowanych w Nadrenji, nabiera ostatnio poważnego znaczenia. Chodzi w tym wypadku o incydent, jaki wydarzył się w Landau, a więc na terenie okupowanym przez wojska francuskie. W nocy z 30 kwietnia na 1-go maja trzej Niemcy, zerwali flagę francuską z gmachu kasyna oficerskiego. Śledztwo prowadzone przez sąd wojskowy, ujawniło nazwiska

sprawców, którzy jednak zbiegli na terytorjum Rzeszy niemieckiej. Wydano przeto zaoczny wyrok skazujący winowajców na 5 lat więzienia, oraz zwrócono się do rządu Rzeszy z żądaniem wydania zbiegów. Przewlekłe tworzenie rządu niemieckiego, opóźniło jakąkolwiek decyzję obu stron spornych. Dopiero w ostatnich dniach nastąpiła żywsza wymiana depesz między rządem francuskim i niemieckim, wywołując z tem liczne komentarze prasy. Francja żądanie swoje opiera na artykule 3 i 4 „układu reńskiego“, Niemcy zaś stosują do tego wypadku 112 artykuł swojej konstytucji, (żaden poddany niemiecki nie może być wydany władzom zagranicznym), nie chcą wydać skazanych zaocznie władzom francuskim.

W związku z tem wywiązała się ostra polemika pomiędzy prawnikami francuskiemi oraz niemieckiemi, którzy starają się udowodnić słuszność zapatrywania rządu niemieckiego.

Konflikt nabiera tem ważniejszego znaczenia, że Stresemann wybiera się na 7 sierpnia do Paryża celem podpisania paktu Kelloga. Na Quai d'Orsay wstrzymuje się atoli dotychczas z wysłaniem podobnego zaproszenia wyczekując pomyślnego załatwienia sprawy zaocznie zasądzonych. Ostatnie jednak rozmowy między ambasadorem Niemiec w Paryżu von Hoeschem a generalnym sekretarzem min. spraw zagranicznych Bethelotem, pozwalają przypuszczać, że konflikt zostanie ugodowo zlikwidowany, nie pociągając za sobą przykrych następstw.

Z Lachowic k. Żywca.

„Apostołowie drożyzny“.

Urocza wioska Lachowice, oddalone zaledwie kilka kilometrów od Żywca, od 2 lat odwiedzana jest przez liczne rzesze mieszczuchów, spragnionych letnich wywczasów i świeżego powietrza. Wieś położona w uroczej górzystej okolicy otoczona murem lasów, z roku na rok podnosi się do poziomu letniska. W roku bieżącym liczba gości wynosi 5 tysięcy osób, przeważnie z Krakowa.

Niestety tegoroczny sezon w Lachowicach i humor letników psuje kmiotek Pochopień pijak i awanturnik, który po kilkuletnim pobycie w Ameryce wrócił z dolarami do rodzinnej wioski i tu po nocach wyprawia nieprawdopodobne harce i awantury.

W ostatnich tygodniach Pochopień wspólnie z swoją „babą“ uprawia, wśród tamtejszych wieśniaków — agitację drożyzny, podburzając ich do podwyższania cen nabiału i jarzyn, grożąc w razie „nieposłuchu“ spaleniem lub pobiciem danego wieśniaka lub wieśniaczki. Odnosi to skutek, gdyż ceny idą wgórę, a letnicy zmuszeni są opuszczać wieś.

Dlatego też w interesie gminy Lachowice, którą kieruje wójt energiczny i sumienny, leży aby samowolę awanturniczego i pochopnego „apostoła drożyzny“ raz na zawsze ukrócić, a tem samem dać możność wytchnienia letnikom.

Letnik.

Z Tarnopola.

Działalność TODM. — Zmiana reprezentacji miejskiej. — Sprawozdanie Tow. św. Wincentego a Paulo. — Cukrownia w Tarnopolu. — Zgon jednego z pionierów spółdzielczości.

Ruchliwe Towarzystwo Opieki nad dzieckiem i młodzieżą, które z taką wydatną pomocą przychodziło tut. ochronkom, wysłało niedawno harcerki tarnopolskie i z okolicy na kolonję do Dobromilan ad Zaleszczyki. Nadto zorganizowano duże kolonje dla dzieci w Trembowli i Bilczu Złotem ad Borszczów; wyjechało 100 dzieci.

Starostwo w Tarnopolu **zarządziło nową zmianę składu reprezentacji miejskiej.** Obecny skład Tymczasowego Zarządu miasta przedstawia się następująco: Komisarz rządu p. Wiktor Wielkopolanin Nowakowski, zastępca komisarza p. dr. Rudolf Manter, asesorowie magistratu pp inż. Burgielski Władysław dyrektor robót publicznych, Cebrowski Wiktor sędzia okręgowy, Oskwarek Jan dyrektor oddziału Banku Polskiego, Ostrowski Ludomir sędzia okręgowy, Paporisz Bernard dyrektor urzędu ksiąg gruntowych.

Pierwsze (budżetowe) posiedzenie zmienionej Rady odbyło się 5 bm.

Ożywioną działalność charytatywną rozwija w Tarnopolu Tow. św. Wincentego a Paulo. Od 1 lipca 1927 do 1 lipca br. wydało ono na te cele 4.252 zł., uzyskane ze składek członków, subwencyj i zbiórek ulicznych. Z zapomóg korzystało 50 rodzin. Dyrektorem wybrano ks. kan. Ratusznego, przewodniczącą p. M. Garapichową.

Ziemianie z okolicznych powiatów przystąpili [illegible]tnio do założenia Towarzystwa udziałowego dla budowy cukrowni w Tarnopolu. Komitet organizacyjny w składzie pp. Cieńskiego Włodzimierza, Czorkowskiego-Golejewskiego, Serwatowskiego i Zagórskiego zajmuje się zgromadzeniem kapitału zakładowego, mającego sięgać 5 miljonów zł. Już na pierwszem zebraniu zgłoszono udziałów na łączną kwotę blisko 2 miljony zł.

Spółdzielczość rolnicza, a w szczególności spółdzielczość mleczarska poniosła niepowetowaną stratę przez zgon ś. p. ks. **kan. Andrzeja Iwanczaka,** który zmarł w Łoszniowie pow. Trembowelski, w dniu 28 czerwca br., przeżywszy6 1 lat. Zmarły przez całe swoje życie gorliwie i owocnie pracował nad spółdzielczością, zakładając spółdzielnie mleczarskie w Hałuszczyńcach i Łoszniowie i patronując okolicznym mleczarniom. W dowód zasług na polu mleczarskiem został powołany do Rady Nadzorczej Związku Mleczarskiego, gdzie przez długie lata aż do ostatnich chwil bardzo gorliwie pracował.

Ze śmiercią ś. p. ks. kan. Iwanczaka traci społeczeństwo wielkiego rzecznika pracy spółdzielczej na wsi.

Na ziemiach Rzplitej

DWA SAMOBÓJSTWA WOJSKOWYCH W SKIERNIEWICACH.

Dwaj żołnierze garnizonu w Skierniewicach popełnili w niedzielę samobójstwo. Szeregowy Józef Gęsikowski powiesił się, zaś plutonowy zawodowy Józef Lubowicz zadał sobie dwie ciężkie rany nożem kuchennym w okolicę serca. Przewieziony do szpitala walczy ze śmiercią.

ZAMIAST KARCZMY — DOM LUDOWY. Hr. Jakób Potocki ofarował Polskiei Macierzy Szkolnej w powiecie konstantynowskim **pół hektara ziemi wraz z murami starej karczmy na Bohukałach.** Koło Polskiej Macierzy w Pratulinie przystępuje do wzniesienia Domu Ludowego na miejsce dawnej karczmy i ma zamiar utrwalić obywatelski czyn ofiarodawcy, wmurowując w Domu Ludowym n Bohukałach tablicę marmurową z odpowiednim napisem, przekazującym potomności pamięć o pięknym darze Hr. Jakóba Potockiego.

ZWIĄZEK ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH ogłasza konkurs na utwór chórowy świecki, napisany na chór mieszany a capella. Udział w konkursie brać mogą kompozytorzy wszystkich narodów słowiańskich. Nadesłane utwory muszą być oryginalne, wyraźnie pisane, dotąd nigdzie nie wydane, nie wykonane i nie nagrodzone, oznaczone, jako utwór konkursowy i opatrzone godłem. Nazwisko i adres kompozytora należy podać w osobnej zapieczętowanej kopercie, oznaczonej tem samem godłem i dołączonej do nadesłanego utworu. Nazwisko autora tekstu winno być również podane. Przesyłki należy nadsyłać opłacone i polecone z dopiskiem „konkurs“ pod adresem: Sekretarjat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych Katowice, ul. Ks. Damrota 4.

Za najlepsze utwory przewiduje się nagrody pieniężne: 600 zł., 400 zł. i 250 zł. Termin nadsyłania prac upływa 15 października 1928 roku. Kompozycje nagrodzone wejdą do wielkiego polskiego śpiewnika, dla chórów mieszanych. Komitet prosi o liczne nadsyłanie prac.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Wydział Samorządowy we Lwowie, (pl. Smolki 3) w dniu 6 września b. roku.

UWAGA! ŻMIJE NA ŚLĄSKU. W lasach koło Pszczyny pojawiły się masowo żmije. Rozdrażnione upałem, coraz częściej rzucają się na nieostrożnych.

29 DZIECI W JEDNEM MAŁŻEŃSTWIE. Do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej zgłosiła się parę dni temu p. Kazimiera Judycka lat 60 i zażądała wydania metryk jej dzieci. Jak się później okazało, p. Judycka jest matką 29 (dwudziestu dziewięciu) dzieci.

RAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Stanisław Dąbrowski, pracownik tramwajów miejskich, zajęty jakąś naprawą na słupie tramwajowym w Warszawie, dotknął przez nieuwagę przewodu elektrycznego i rażony prądem spadł na ziemię. Dąbrowski poranił sobie głowę i doznał wstrząśnienia mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

POŻAR WIELKIEJ WILLI W JAREMCZU. W niedzielę około godz. 9 wieczór wybuchł w Jaremczu pożar, który ogarnął jedną z największych willi tego uzdrowiska, a mianowicie, położoną w centrum Jaremcza obok dworca willę „Hanuś“. Pożar powstał w składzie nafty i benzyny, znajdującym się obok tej willi. W sali dancingowej i teatralnej, znajdującej się w tej willi, powstała wśród licznie zebranych letników wielka panika. Przybyła straż pożarna, która po kilkugodzinnej akcji zdołała pożar opanować. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

GŁUPAWY ZAKŁAD. Pewien górnik założył się w Pyskowicach pod Bytomiem, o 12 kieliszków wódki, że zje dwa żywe raki, i zakład wygrał mimo obrony zjadanych stworzeń.

PIJANY SZOFER ROZBIJA AUTO W WARSZAWIE. W niedzielę nad ranem wydarzyła się na ulicy Chłodnej katastrofa samochodowa, spowodowana szaloną jazdą pijanego szofera, nazwiskiem Jan Bielas. Auto wiozące pięciu pijanych mężczyzn minęło w zawrotnem tempie kilka ulic, wjeżdżając na chodniki, aż na ulicy Chłodnej zawadziło o słup latarni elektrycznej. Jeden z pasażerów 33 letni Eugenjusz Piórczyński, krawiec zginął na miejscu wskutek pęknięcia czaszki, trzech pasażerów odniosło rany, zaś szofer wyszedł bez szwanku. Policja rozpoznała Białasa, jako notowanego za kradzież

Z całego świata.

Bank w Zoppotach został rozbity.

Inż. Gliński wygrał 2 miljony guldenów.

Jak z Gdańska donoszą, w sobotę 28 b. m. rozbił bank kasyna gry w Zoppotach polski inżynier z Warszawy nazwiskiem Gliński, który grając bez przerwy przez sześć godzin w ruletę, **wygrał 1.997.560 gdańskich guldenów.** Takiej wygranej nie notowano jeszcze w Zoppotach, a tylko dwa podobne wypadki pamiętają kroniki domu gry w Monte Carlo.

Dyrekcja kasyna **wstrzymała w nocy wszystkie gry i widziała się zmuszoną ogłosić bank za rozbity.** Inżynier Gliński pracuje w pewnem warszawskiem przedsiębiorstwie elektrycznem, a jego gaża miesięczna wynosi dotąd 1000 zł.

Z wygranej sumy podarował inż. Gliński 100.000 guldenów na cele dobroczynne miasta Zoppot.

Międzynarodowy kongres rysowniczy w Pradze.

W niedzielę odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie szóstego Międzynarodowego Kongresu Rysowniczego, w którym bierze udział 3.000 uczestników, przedstawicieli 26-ciu krajów. Największa ilość osób przybyła ze Stanów Zjednoczonych, które reprezentuje 700 uczestników. Z kolei idzie Anglja — 352 uczestników. Niemcy — 200. Polska — 120, Francja 45, Szwajcarja i Szwecja po 40 każda. Kongres potrwa 7 dni i obejmie 96 konferencji. Językami obrad są: francuski, angielski i niemiecki. W dniu 1 sierpnia prezydent Massaryk wydaje przyjęcie na cześć gości zagranicznych.

Dnia 29 b. m. została w Pradze otwarta wystawa rysunków i sztuki stosowanej. W uroczystości brali udział przedstawiciel rządu czeskiego, posłowie Ameryki i Jugosławji, charge d'affaire francuski oraz delegaci 26 narodów.

JUBILEUSZ UNIWERSYTETU W KAIRO.

Wydział medycyny uniwersytetu w Kairo obchodzi w grudniu b. roku stuletnią rocznicę swego powołania. Z tej racji przygotowują się duże uroczystości, a nad całym obchodem objął protektorat król Egiptu Fuad I.

MASOWE ZESŁANIA POLAKÓW NA SYBERJĘ. Wszczęta ostatnio akcja wysiedlania obywateli ziemskich z terenu Białorusi sowieckiej, została już przez władze B. S. S. R. ukończona. Ogółem wysłano w głąb Syberji 640 rodzin, w tem 310 rodzin polskich.

(KAP) **OJCIEC ŚW. O SŁAWNYM FIZYKU ALEKSANDRZE VOLTA.** W związku z uroczystem odsłonięciem w Como pomnika Aleksandra Volta Ojciec św. wystosował do Kardynała Maffi, arcybiskupa z Pizy, list, w którem pisze, że dowiedział się, iż Como z inicjatywy prof. Somaini odbyły się uroczystości ku czci tego sławnego fizyka Volta, który położył nieocenione zasługi na polu naukowem, przez całe swoje życie był wierzącym i praktykującym katolikiem. Jego Świętobliwość, jako były rzeczywisty członek Lombardzkiego Instytutu Nauk i Literatury i jako ten, który studjował teorję Volty, polecił Ks. Kardynałowi by udzielił w Jego imieniu błogosławieństwa apostolskiego tym, którzy w jakikolwiek sposób uczcili wiarę i naukę w osobie wielkiego fizyka lub wzięli udział w uroczystościach.

KONGRES RADJOLOGÓW W SZTOKHOLMIE został onegdaj zamknięty; następny III-ci Kongres odbędzie się w roku 1931-szym w Paryżu.

UNIWERSYTET RADJOWY W GRYFJI. Uniwersytet w Gryfji zamierza w nadchodzącym roku szkolnym zorganizować wykłady powszechne przez radjo. W wykładach tych wezmą udział tylko profesorowie Uniwersytetu tamtejszego.

Rektorat Uniwersytetu uzyskał już zezwolenie na urządzenie specjalnego studja, które będzie połączone kablem z radjostacją przekaźnikową w Szczecinie.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE DOKONANE PRZEZ KSIĘDZA. Ks. Poidebard T. J., który odbywa obecnie podróż po Małej Azji, celem przeprowadzenia badań archeologicznych, odkrył starożytną drogę rzymską, po której w roku 363 cesarz Juljan, jechał z Antjochji do Chalcis. Ks. Poidebart przesłał wiadomość o tem odkryciu akademji sztuk pięknych w Paryżu.

SYNOWIE PRIMO DE RIVERY KRZYŻOWCAMI HISZPAŃSKIEMI. Trzej synowie Primo de Rivery wstąpili do zakonu rycerzy z Santiago, który jest jednym z najstarszych zakonów krzyżowych Hiszpanji. Ceremonji przyjęcia nowych członków dokonał w kaplicy zakonu Don Fernando de Bavreia, szwagier króla i wielki mistrz zakonu.

Z BOMBĄ NA POCIĄG. Donoszą z Buenos Aires, że bandyci w przypuszczeniu, iż w jednym z pociągów pasażerskich znajduje się transport pieniędzy, rzucili na pociąg ten bombę, której wybuch zniszczył szereg wagonów; 5 osób zostało zabitych, ponadto wiele odniosło rany.

Z SZYBKOŚCIĄ 80 KLM. NA GODZINĘ. Pod Stuttgarden wpadło auto, jadące z szybkością 80 klm. na słup telegraficzny i stoczyło się do rowu. Trzy osoby zostały zabite, a trzy odniosły ciężkie rany. Szofer nabił się na kierownicę.

Z Tuchowa.

Restauracja kościoła Najśw. Marji Panny. Tygodniowy odpust. — Zamknięte rekolekcje maturzystów.

Równocześnie z pracami nad konserwacją cudownego obrazu Matki Boskiej rozpoczęto także restaurację kościoła i ołtarzy pod kierunkiem prof. J. Krupskiego ze Lwowa. Do końca czerwca odmalowano presbiterjum i kaplicę św. Gerarda. Wyzłocenie wielkiego ołtarza i ambony powierzono złotnikowi lwowskiemu p. J Krasnopolskiemu. Trzeba przyznać, że wywiązał się on ze swego zadania znakomicie. Do złocenia użył złota dukatowego, zagranicznego: ślicznie błyszczą korynckie kolumny na tle pilastrów lazurowych, naśladujących lapis lazuli. Złocenie ambony ma tło jasno kremowe. Całość odnowionego presbiterjum z wielkim ołtarzem robi bardzo miłe wrażenie: sklepienie, ściany i ambona utrzymane są w tonie bardzo łagodnym tak, że cała uwaga skupia się w wielkim ołtarzu, który błyszczy od żywości barw i bogatego złocenia.

Tygodniowy odpust, trwający przez całą oktawę Nawiedzenia Najśw. Marji Panny od 2 do 9 lipca, wypadł w tym roku bardzo pięknie z powodu sprzyjającej pogody. Pielgrzymi poczęli napływać już 31 czerwca wieczorem; nazajutrz był ścisk naprawdę odpustowy. Pielgrzymek przybyło w ciągu oktawy 35; niektóre z nich bardzo zdaleka, od samej południowej granicy państwa, z Piwnicznej, to znów z Chorzelowa, z za Mielca, z Żegociny, z Ropczyc. Do obsługi duchownej przybyło także dużo kapłanów zakonnych i świeckich; codziennie zasiadało do konfesjonału 30—40 kapłanów.

Sumę pontyfikalną w uroczystość Nawiedzenia celebruje co roku Ks. Biskup Wałęga. Do Komunji św. przystąpiło podczas tej oktawy 35 tysięcy osób. Jeżeli przypuścimy, że co trzeci lub co czwarty pątnik przystąpił do Komunji św., to trzeba przyjąć, że w ciągu całej oktawy przesunęło się przez Tuchów ponad 100 tysięcy pielgrzymów; najwięcej przybywa ich zawsze na niedzielę wśród oktawy; w tym roku frekwencja była nadzwyczajna, wszędzie panował ścisk niesłychany, nietylko w kościele ale i na dziedzińcu kościelnym i na wszystkich drogach dokoła kościoła.

Już po raz czwarty odbyły się w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie rekolekcje zamknięte dla maturzystów z diecezji tarnowskiej. W roku 1925 wzięło w nich udział 67 abiturjentów, w roku 1926 — 66, w roku 1927 — 92, zaś w roku bieżącym 79, a mianowicie: 21 z trzech gimnazjów tarnowskich, 18 z Mielca, 8 z Dębicy, po 7 z Brzeska i Dąbrowy, 5 z Bochni, 4 z Grybowa, 3 z Gorlic, reszta z różnych innych. Z Nowego Sącza nie przybył [illegible] roku ani jeden. Rekolekcje rozpoczęły się dnia 23. lipca wieczorem, zakończyły się Komunją św. generalną dnia 27-go rano. Konferencje głosił O. Karol Szrant, rektor z Warszawy; na zakończenie przybył Najprz. Ks. Biskup Wałęga, który wygłosił do swej kochanej młodzieży konferencję i udzielił Komunji św., oraz niektórym Sakramentu Bierzmowania.

Nasi na drugim końcu świata.

I. Dzisiaj właściwie już nie powinno się mówić o żadnym „końcu" świata, bo to już nieco trąci staroświecczyzną. Wszak o tem, co się dzieje na krach lodowych pod biegunem północnym, opowiadamy sobie tak, jak gdyby się to działo u sąsiada. To prawda. Chociaż... jak dla kogo. Jeżeli bowiem kto od lat już nie potrafi zejść ze wzniosłej samotni wawelskiej, żeby odwiedzić sąsiada, wówczas dla niego końcem świata jest zarówno Harbin w Chinach jak Curityba w Brazylji. Tę ostatnią właśnie mam na myśli. Nazwałem ją zaś „drugim" końcem świata, ponieważ nie tak dawno na łamach „Głosu Narodu" zwróciłem uwagę na pewien objaw życia naszych Rodaków na Dalekim Wschodzie[1]) w Harbinie, na Formozie, na Filipinach i t. d., a to przecież „koniec" świata jest.

Dzisiaj wypadło napisać słów kilkoro o **Brazylji**, a to z tego powodu, że także stamtąd otrzymałem — książkę i garść wiadomości od naszych krakowskich XX. Misjonarzy, którzy tam pracują dla Kościoła i Ojczyzny pod kierownictwem znanego całemu Krakowowi, a zwłaszcza Górnemu Śląskowi X. **Jana Rzymelki.** Ponieważ pod jego właśnie wdzięczną komendą człowiek dorabiał się ostróg w okresie plebiscytu górnośląskiego, przeto wręcz niepodobną było rzeczą oprzeć się chęci usłyszenia, co też on porabia „na drugim końcu świata", dokąd po odzyskaniu dla Polski rodzimej części Górnego Śląska udał się, aby słoneczną swoją duszą i niczem nie zrażającym się optymizmem podbijać serca braci tam, jak je podbijał tutaj, i pomnażać w nich Wiarę i Polskę.

X. Wizytator nie poskąpił wiadomości o sobie i swoich pracach, przysyłając swojemu dawnemu podkomendnemu to wydane dla brazylijskiej Polonji kalendarze, to znowu redagowaną przez siebie i swoich dzielnych współbraci gazetę dla polskiego ludu w Brazylji, lub też darząc osobistą korespondencją; z takich źródeł możnaby stworzyć udatny, a nieraz nawet barwny, obraz zabiegów i usiłowań X. Wizytatora, prac i trudów jego konfratrów celem utrzymania wśród zagnanej na ten „koniec świata" braci, świętej wiary katolickiej i świadomości narodowej.

Nie tak dawno nadeszła też stamtąd arcy ciekawa książka portugalska o — Polsce, p. t. „A Polonia na Literatura Brasileir", co się wykłada „Polska w piśmiennictwie brazylijskiem". Nazywając ją arcyciekawą, uczyniłem to nie „ze swojego", jako że po portugalsku nie umiem ani w ząb, lecz na podstawie tego, com o niej wyczytał z nadesłanych sobie numerów kurytybskiego dwutygodnika p. t. „Lud", wydawanego dla tamtejszego polskiego ludu katolickiego przez naszych XX. Misjonarzy krakowskich pracujących w Brazylijskim stanie Parana.

Ciekawa to w rzeczy samej literacka impreza. Jest to — jednem słowem — dzieło propagandy Polski, pierwsze tego rodzaju w Brazylji. Geneza jego jest następująca. W r. 1922 pewnego dnia przy redakcji „Ludu" w Kurytybie zebrało się czterech ludzi dobrej woli, którzy postanowili sobie spokojnie i cicho pracować nad obroną zmartwychwstałej Polski, poniewieranej tak strasznie nawet w Brazylji przez potężną tu propagandę niemiecką, a również w pewnej mierze przez prasę angielską i amerykańską, znajdującą pewien odgłos w Brazylji. Wytknięto sobie prace w trzech kierunkach: 1) postanowiono wydać ilustrowany polsko-brazylijski kalendarz do zrywania. 2) zbierać materjał do wypisów polskich w języku portugalskim, składający się z najpiękniejszych wyjątków z historji polskiej, a zaczerpniętych z literatury portugalsko-brazylijskiej; 3) gromadzić wszelki materjał o Polsce, jakiby się znalazł w piśmiennictwie wyłącznie brazylijskiem (nie portugalskiem). Do wszystkich trzech zamierzeń nagromadzono sporo materjału; sprowadzono najcelniejsze dzieła literackie z Lizbony, zebrano sporo ilustracyj do kalendarza, lecz najwięcej materjału znalazło się o Polsce w piśmiennictwie brazylijskiem. W r. 1926. opuścił Kurytybę p. Józef Stańczewski pilny speracz i zbieracz tego zbioru. Przez dwa lata swego sekretarjatu przy „Oświacie" i przez drugie dwa lata swej pracy szkolnej w charakterze wędrownego nauczyciela „Oświaty" p. Stańczewski dokonał głównie tego zbioru i jemu też słusznie należy się za to uznanie i zasługa. Ponieważ jednak nie dość jest dokonać zbioru, lecz należy go także wydać, przeto trzeba to powiedzieć, że jak zbiór powstawał pod kierownictwem X. Rzymełki tak też gdyby nie starania X. Rzymełki o ustępy (portugalskie), klisze, objaśnienia, podpisy, no i — druk z połączonymi z tem wszystkiem wydatkami, to „dzieło propagandy Polski" bodaj czy byłoby ujrzało światło dzienne[2]).

Na treść dzieła składają się utwory prozy i poezji brazylijskiej poświęcone Polsce. Dzieło rozpada się na cztery części i pierwsza jest poświęcona Polsce po r. 1863, druga Polsce Zmartwychwstałej, trzecia Sztuce Polskiej, a część czwarta kolonji polskiej w Brazylji. Jako motto wydawcy obrali słowa pisarza brazylijskiego Alberta Rangela „... Polska, stary naród, tyle opiewany przez poetów, a tak zapomniany przez dyplomatów".

Wydawcy pod koniec swego avertissement o tem dziele, umieszczonego w kurytybskim „Ludzie", tak piszą: „W dziele pomieściliśmy tylko sądy i oceny przychylne tak o Polsce jak i o kolonizacji naszej w Brazylji. W ostatnich czasach w okresie powojennym pod wpływem agitacji niemieckiej zjawiły się i sądy nieprzychylne już nietylko o Polsce, ale i o kolonistach naszych. Niemcy w celu zaszkodzenia naszym układom emigracyjnym podtrzymują zwłaszcza uporczywie, że polscy koloniści są wprawdzie dobrymi i pracowitymi, lecz nie postępowymi rolnikami. Nadto niektórych autorów brazylijskich przenika wielka niechęć do polskich **księży i do polskich sióstr zakonnych, że trzymają naród polski w zamkniętych kółkach, niechętnie widzą małżeństwa mieszane z brazyljanami, mają własne szkoły i t. d. Przeklętą plamę na polskim honorze w Brazylji (jak w ogóle w południowej Ameryce) stanowi kwestja żydowskich ladacznic, znanych pod nazwą „polacas"**; pisarze powierzchownie, nie mający pojęcia o układzie narodów w Europie wyprowadzają zbyt dalekie i fałszywe pod tym względem wnioski'.

Nad wydaniem takiego oto dzieła mozolili się tedy ci „Nasi na drugim końcu świata" kapłani polscy, misjonarze, pasterze dusz.

Jeden z naszych dzienników, zazwyczaj bardzo powściągliwy w przyznawaniu nagród i rozdawaniu pochwał, tak się o tej książce wyraził: „Wydanie go (naszego dzieła) uważać należy za rzetelną zasługę nietylko dla sprawy polskiej w Brazylji, ale i dla znajomości Polski w całej Ameryce łacińskiej, dochodzącej do coraz to większego znaczenia politycznego".

Z uczuciem dumy i zadowolenia notuję tę pochwałę i wpisuję ją na dobro rachunku Kościoła katolickiego w Polsce, bo kto wie, czy się kiedy nie trzeba będzie opędzać tym, co to lubią szafować zarzutem, że Kościół katolicki nic robi nic dla Polski. Otóż właśnie robi, i poniekąd nawet wyręcza w robocie dla Polski tych, do których robota taka należałaby właściwie z urzędu i powołania; mam na myśli pracę nad wyrabianiem Polsce dobrego u obcych zawołania przez ruchliwą, skrzętną, celową i rozumną propagandę, o której wiadomo, że wciąż utyka i niedomaga pod niejednem względem, zwłaszcza jeżeli się ją porówna z tem, co w tej mierze robią inne państwa i narody właśnie także w Brazylji. Pisząc te słowa, otrzymuję sprawozdanie z podróży do Brazylji pewnego profesora, fachowca jednego z ościennych państw; rząd brazylijski zaprosił go celem przeprowadzenia badań nad szkodnikami plantacji bawełny. Pojechawszy, profesor ten w sprawozdaniu swojem opowiada, w jaki sposób istytucje i zakłady, osiadłe w Brazylji, dbają o to, żeby nie tylko były pożyteczne dla narodu i państwa, które im użyczyło gościny, ale także zdobywały cześć i szacunek i uznanie dla kultury tego kraju, z którego do Brazylji poszły. Swoją drogą, są to wszystko zakłady i instytucje, prowadzone przez — zakony katolickie z Europy. Kraj, z którego zakony te do Brazylji wyszły, umyślnie wymieniam, żeby nie być posądzonym o ira et studium, których też jestem próżen. O samym fakcie należało się jednak wspomnieć, bo nuże nasze powołane czynniki poczują w sobie ochotę do szlachetnej emulacji z innymi narodami w kierunku umacniania wpływów polskiej kultury na drugiej półkoli, na drugim końcu świata?

X. JAN KORZONKIEWICZ.

[1]) Pisałem wówczas o książce p. t. „**Polacy na Dalekim Wschodzie**". Harbin w Chinach 1928. „Misji Katolickie" później tak się o niej wyraziły: „Książki tej, nie czyta się, ale — pochłania". Jest ona do nabycia w „Księgarni Krakowskiej" za zł. 10.

[2]) Okoliczności te należało stwierdzić, żeby dać świadectwo prawdzie i sprawiedliwości. O książce tej bowiem pojawiają się tu i ówdzie notatki tego rodzaju, że wynikałoby z nich, jakoby p. Stańczewski był jedynym „twórcą" tego pożytecznego dzieła. Patrz n. p. zeszyt 28 poznańskiej „Tęczy" z dnia 14 lipca 1928. — Notatka niniejsza nic nie zamierza umniejszać rzetelnej zasługi p. Stańczewskiego, ale też ma zamiar przyczynić się do tego, żeby nie były przemilczane zasługi XX. Misjonarzy w Brazylji, szczególnie ks. Rzymułki.

Najlepsi lekkoatleci świata na starcie amsterdamskim.

Kostrzewski wejdzie do finału w biegu 400 metr. z płotkami.

Jak doniosły w niedzielę wieczór radjodepesze z Amsterdamu, sensację wywołał na stadjonie bieg naszego lekkoatlety **Kostrzewskiego,** który w 400 mtr. przez płotki **wszedł do półfinału** tego biegu, z **czasem** 55.8[1]/10 **sek. pół metra za fenomenalnym Petersenem** (Szwecja). Najprawdopodobniej **Kostrzewski stanie do finału.** „As" naszej lekkiej atletyki należy do Legji warszawskiej.

Nurmi zwyciężcą 10 km.!

W ub. niedzielę odbyły się dalsze konkurencje. Najciekawszym punktem programu był bieg **10.000 mtr. w którym zwyciężył fenomenalny Nurmi w czasie 30:18.8** 2) Ritola. 3) Wide. **Wynik Nurmiego na poprzedniej olimjadzie paryskiej wynosił 36:17.3.**

Skok w wyż przyniósł zwycięstwo Amerykaninowi Kingowi, który osiągnął 1.94 mtr. (w r. 1924 2.04 Osborne U. S A.).

Również i **rzut kulą** zakończył się zwycięstwem Amerykanów, gdyż pierwsze miejsce zajął Kuck (Ameryka), **zdobywając zarazem rekord świata rzutem na 15.78 mtr.** 2) Hirschfeld (Niemcy), (w r. 1924 14.96).

Lista zgłoszeń do poszczególnych konkurencyj.

Olimpijczycy trenują bez przerwy i obserwują wzajemnie bystro i podejrzliwie. Zawody amsterdamskie są bezprzecznie najsilniejszą konkurencją od istnienia Olimpjad nowoczesnych. Wskazuje na to lista zgłoszeń do poszczególnych konkurencyj: 100 mtr. — 87 zawodników, 200 mtr. — 78, 400 mtr. — 75, 800 mtr. — 61, Skok w dal — 12, 1500 mtr. — 9, 5.000 mtr. — 6, maraton — 13, skok o tyczce — 11, trójskok 11, 110 mtr. przez płotki — 8, 400 mtr. płotki 7, sztachety 4×100 i 4×400 mtr. — Ameryka Niemcy, bieg 3 km. z przeszkodami — 4, rzut dyskiem — 6, rzut oszczepem — 10, rzut młotem 3, dziesięciobój — 7.

X. I XI. OLIMPJADA W MADRYCIE I LOS ANGELOS.

Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich postanowił, aby olimjada w r. 1936 odbyła się w Madrycie. Jak wiadomo Olimjada X w r. 1932 odbędzie się w Los Angelos w Kalifornji.

Pierwsze konkurencje na Olimpjadzie.

W sobotę wieczór rozpoczęły się w stadjonie olimpijskim, konkurencje w podnoszeniu ciężarów, które dały następ. wyniki: **Waga piórkowa 1) Andriszek (Austrja) 287.5 kg. Waga lekka 1) Haas (Austrja) 322.5 kg.**

Ruch wydawniczy.

PAMIĘTNIKI KRESOWE. Gabrjela z Günterów **Puzynina**, znana przed półwiekiem na Litwie ówczesnej poetka, pozostawiła po sobie niezwykle obszerny rękopis Pamiętnika, którego część pierwszą wydali obecnie pp. H. Mościcki i A. Czartkowski, nakładem i drukiem J. Zawadzkiego w Wilnie („W Wilnie i w Dworkach litewskich". — Str. XVIII + 390, z 18 ilustracjami i 27 winjetami). Jest to pamiętnik, obejmujący lata 1815—1843, czasy świetności Wilna, a następnie jego upadku po rewolucji listopadowej i gnębienia polskości na Litwie przez Mikołaja I. i jego satrapów. Są już czasy te oświetlone przez Dr Stanisława Morawskiego. Puzynina nie ma wprawdzie tej barwności pióra, a jej punkt widzenia jest bardziej domowy i ograniczony stosunkami rodzinnemi autorki; nie mniej jednak dla przyszłego historyka tych czasów pamiętniki Puzyniny dostarczają wielu szczegółów interesujących. Jak w kalejdoskopie mijają tu lata i społeczeństwa. Oceny stosunków ówczesnych gotowej nie daje autorka; trzeba ją wydobywać raczej z półsłówek. Czasem i milczenie jest wymowne. Zestawienie Tomasza Zana z uwolnionym Mianowskim w salonie pani Łopacińskiej (str. 314—315) daje wyborną próbkę skromności i patrjotyzmu Puzyniny. Mimowolnie, a wiernie wychodzi tu z pamiętników przeciwstawienie Wilna Mickiewiczowskiego z Wilnem porewolucyjnem i zszarzałem w latach A. E. Odyńca.

Pamiętniki Puzyniny ukażą w świetle prawdziwem lata beznadziejnej żałoby życia, które wegetowaniem tylko nazwać by można, wieczną zimą po rozstrzelaniu Szymona Konarskiego. Nigdy dostatecznie nie potrafimy dziś ocenić wyzwolenia Polski z jarzma brutalnej, ogłupiającej niewoli. W półszepcie takich pamiętników schodziły najlepsze lata najzacniejszych pokoleń, które naprożno oczekiwały przedświtu.

Józef Kallenbach.

LWOWSKI PRZEGLĄD TEOLOGICZNY przynosi w numerze na kwartał bieżący szereg poważnych rozpraw. I tak, ks. Henryk Michowski pisze „O polemice kardynała Hozjusza z reformatorem Janem Łaskim", ks. Edward Święcki drukuje rozprawę zatytułowaną „Skarga, jako obrońca katolickiej nauki o Eucharystji", ks. Karol Wilk rozpatruje „źródła do żywota św. Antoniego z Padwy", a ks. Władysław Spikowski zastanawia się, jak wygląda „nauka o Kościele u św. Ireneusza". W tym zeszycie jest rozprawa O. Andrzeja Gmurowskiego, nosząca tytuł: „Podwójna podstawa obowiązku dążenia do doskonałości według św. Tomasza. Numer zamykają recenzje nowych wydawnictw, zwłaszcza z dziedziny myśli filozoficznej katolickiej oraz kronika Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Humor.

W czepku się rodził.

— Słyszał pan coś takiego, żonę pana X. porwał podobno goryl, w czasie podróży po Kongo.

— Bajecznie! I na loterji także wygrał.

Pewna.

Szef: Mam taką sekretarkę, że na jej dyskrecję mogę zawsze liczyć: po pierwsze nie rozumie, co jej dyktuję, powtóre zapomina, co napisała.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

O kult kobiety jako matki.

Krakowskie uroczystości z okazji „Tygodnia Matki i Dziecka".

Onegdaj odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego zebranie obszernego Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia dziecka", przy udziale całego szeregu osobistości naszego miasta, pod przewodnictwem wicepr. Dr Schneidra. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, który zapoznał zebranych z celem i ideologją zarówno „Tygodnia dziecka" jak „Dnia matki" przystąpiono do porządku dziennego. Wyczerpujący referat pełen polotu i głębokich myśli na temat „Tygodnia dziecka" wygłosiła pani Krzyżanowska, znana działaczka na polu pracy społecznej. **Z ideologją kultu kobiety, jako Matki**, tak rozpowszechnionego prawie w całym świecie cywilizowanym, zapoznał słuchaczy, inicjator tej myśli w Polsce, adw. Dr Bogdani. Wreszcie zarys szczegółowego programu tych uroczystości t. j. „Tygodnia dziecka" oraz „Dnia matki", które odbyć się mają w Krakowie, oraz na całym obszarze województwa krakow. w czasie od 16 do 23 września b. r., zapoznał zebranych Prezes TSNW. prof. Antoni Balicki.

Program ten wypracowany przez Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, które wzięło w swe ręce inicjatywę święcenia „Tygodnia dziecka" i „Dnia matki" na terenie całego naszego województwa, a znamionujący niezwykle wysoki poziom, na jakim uroczystości te mają być postawione, ujęty przez prof. A. Balickiego w niezwykle pięknej formie, spotkał się z powszechnem uznaniem zebranych.

Na tle tych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja. Wyniki tych ożywionych obrad streścił przewodniczący Dr. Schneider, dając wyraz nadziei, iż Kraków, przodujący w tylu poczynaniach natury społecznej, także i tutaj stanie niewątpliwie na wysokim poziomie.

Gorącym apelem do wszystkich zgromadzonych, by czas zbliżających się ferji poświęcili pracy przygotowawczej do tych uroczystości, zakończył Dr Schneider swoje przemówienie.

Po ukonstytuowaniu komisji odczytowo-prasowej, oraz finansowej, zakończono zebranie uchwaleniem szczegółowego programu, przedstawionego przez Prezesa Koła TNSW. prof. A. E. Balickiego z tem, że na protektorów tych uroczystości w Krakowie uchwalono zaprosić Księcia Metropolitę, p. Wojewodę, p. Prezydenta miasta, Rektora U. J. p. Dr L. Marchlewskiego i innych.

Uroczyste pożegnanie wycieczki Polaków z Danji.

Polska krajem wysokiej kultury. — Patrjotyczna praca kobiety — Polki. — Młodzież polska zdolna do rozwoju potęgi Państwa.

W ub. niedzielę, o godzinie 8-mej wieczór, odbyło się w lokalu T. S. L. uroczyste pożegnanie wycieczki Polaków z Danji, którzy po kilkutygodniowym pobycie w Polsce wracają do swych domów. Pożegnanie zagaił **dr. J. Gertler**, poczem imieniem m. Krakowa przemówił do rodaków, osiadłych w Danji i trzech dziennikarzy duńskich — **radca dyr. H. Pachoński**, który wzniósł toast na cześć Polonji zagranicznej w ręce **przewodniczącego wycieczki p. Mańkowskiego.**

W podziękowaniu za serdeczne przyjęcie **zabrał głos red. Fr. S. Christensen** z Maribo. „Niedawno jeszcze, bo przed 10 laty **kraj Wasz uginał się pod jarzmem ciężkiej niewoli. Naród polski wolny od czasów Śmiałych i Chrobrych przez lat zgórą 140 jęczał w kopalniach Sybiru, by po latach niezasłużonej niedoli odzyskać wolność i niepodległość.** Kraj nasz miał jednego wroga Niemców, tkórzy zabrali mu Szlezwik i Holsztyn i dobrze się dali we znaki naszemu narodowi. **Polska miała takich tyranów aż 3,** i wiele od nich ucierpiała. Ale **wielka wojna światowa uczyniła zadość sprawiedliwości i dziś obydwa państwa mogą działać w interesie dobra swych obywateli. Polska jest krajem wysokiej kultury i bogactw, krajem silnych rządów i rzetelnej pracy, dzięki której naród dąży do wielkości i nieśmiertelności. Rzeczpospolita Polska niech żyje!"**

Drugie z kolei przemówienie wygłosił **red. L. P. Larsen z Mysted**, który podniósł wybitną **pracę kobiety Polki** w Polsce niepodległej, wysoce patrjotyczną.

Na zakończenie przemówił w serdecznych słowach **redaktor F. Nielsen** na temat **naszej młodzieży, którą uważa za zdrową i zdolną do rozwoju wielkości i potęgi Polski.**

Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział znani chlubnie artyści pp. Miłosława Dołężanka, Wł. Woźnik, art. dram., prof. Bursa oraz p. Petecki.

Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem wycieczka odjechała do Katowic.

W sprawie małżeństw szeregowych służby czynnej.

Ślub może się odbyć na łożu śmierci. — Oficerska „komisja małżeńska" decyduje o losach kobiety.

Ogłoszone przed paru dniami rozporządzenie do znowelizowanej pragmatyki podoficerskiej zawiera m. in. postanowienie dotyczące małżeństw szeregowych służby czynnej. Dotychczas bowiem tej kategorji wojska **wolno się było żenić jedynie** za zezwoleniem władzy wtedy, gdy **zachodziła** konieczność n. p. oddania swego gospodarstwa pod nadzór i **zaopiekowanie się sierotami**, nie posiadającemi opieki matczynej. Nowe natomiast rozporządzenie **dopuszcza** do udzielania **zezwoleń na śluby** w wypadkach, jeśli odbyć się ma n. p. **na łożu śmierci** lub w **ciężkiej chorobie**, grożącej śmiercią, albo też, gdy zachodzą **względy natury moralnej. Za zawarcie małżeństwa bez** zezwolenia władzy wojskowej grozi pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przed wojskowym sądem i **surowa kara.**

Szeregowi, mający warunki do otrzymania stopnia oficerskiego, **mogą się ożenić pod po**wyższemi warunkami z tem jednak zastrzeżeniem, że sprawę ich małżeństwa rozpatrywać będzie **„oficerska komisja małżeńska"**, i że **w razie ujemnego jej orzeczenia (!) może to być przeszkodą do zawarcia małżeństwa (?)** i do osiągnięcia przez danego szer. stopnia oficerskiego.

Chleb tanieje!

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 31 lipca 1928 r. obowiązują następujące ceny maksymalne chleba: 1 kg chleba żytniego jasnego z 65 proc. przemiału w detalu 62 gr., 1 kg chleba żytniego ciemnego z 85 proc. przemiału w detalu 50 gr., 1 kg chleba pszenno-żytniego (75 części mąki żytniej 65 proc. i 25 części mąki pszennej 50 proc.) w detalu 65 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 31 sierpnia 1926 roku Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 527 karze aresztu do 6 tygodni, lub grzywny do 10.000 zł.

Jak mają załatwiać strony sądy i prokuratorje.

Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do prezesów sądów okręgowych i prokuratorów następujący okólnik:

„Zdarza się, że sądy, prokuratury oraz ich sekretarjaty, a nawet kierownicy sądów i urzędów prokuratorskich zalawiając ustne, czy też pisemne wnioski, prośby, lub zażalenia stron i udzielając wyjaśnień, pouczeń, wskazówek, lub zawiadomień ograniczają się do lakonicznych odpowiedzi. Wskutek tego strony, nie znające dokładnie ustawodawstwa, a nieobowiązane do zastępstwa adwokackiego, napotykają na poważne trudności i narażone bywają na szkodliwą zwłokę w załatwieniu swych spraw. W celu zapobieżenia podobnym wypadkom ministerstwo sprawiedliwości prosi usilnie pp. prezesów i prokuratorów o szczególniejsze zajęcie się poruszoną sprawą i o wydanie zarządzeń, zmierzających do usunięcia wszelkich powodów do jakichkolwiek w tej dziedzinie narzekań na sądownictwo, co w następstwie niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia powagi i godności władz wymiaru sprawiedliwości".

Kraków, dnia 31-go lipca 1928 r.

Środa 1-go: św. Piotra.

Czwartek 2-go: N. P. Marji Anielskiej.

KRYNICA NA BUDOWĘ DLA AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY SODALICJI MARJAŃSKIEJ W KRAKOWIE. Poczuwam się do miłego obowiązku, **aby** podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy w dniu 21 lipca w sali balowej Domu Zdrojowego w Krynicy, na dochód budowy Domu Akademickiej Sodalicji Marjańskiej w Krakowie. Dziękuję bardzo p. wojewodzie Darowskiemu za poparcie i opiekę, jaką zawsze otacza młodzież akademicką. Dziękuję dalej dyrektorowi Krynicy inż. Leonowi Nowotarskiemu za nadzwyczajną uprzejmość i różne świadczenia, na cel wyżej wspomniany. Dziękuję paniom: Helenie Doening, inżynierowej Frankowej, doktorowej Kmietowiczowej, dyrektorowej Nowotarskiej, rektorowej Nadolskiej, p. Szymanowskiej, p. Szraucowej, p. sędziemu Lorencowi, p. Chojeckiemu za bezinteresowne prowadzenie tańców i wielu, wielu innym, którzy pracowali z całą gorliwością i wielkiem poświęceniem przy urządzaniu całej imprezy. Cały dochód przyniósł 1142 zł. Za komitet pań krakowskich Wanda Adamowa Chmielowa.

ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA MIASTA KRAKOWA zwraca się do swych członków z uprzejmą prośbą, aby nadesłali swoje fotografje z podpisami czytelnymi i dokładnym adresem najpóźniej do 1 września br. pod adresem: Archiwum Miejskie, Kraków, ul. Sienna 16. Fotografje, możliwie z roku 1918 albo lat najbliższych, potrzebne są do wydać się mającej broszury z okazji 10-tej rocznicy.

ZE SPĘDZONYCH NA TARG ZWIERZĄT sprzedano na konsumcję miejscową 1901 szt., na konsumcję innych gmin 65 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 8 sztuk.

Spęd bydła z końcem tygodnia znaczny, jakość bydła gorsza. **Sprzedawano także bydło hodowlane z powodu braku paszy, spowodowanego długotrwałą posuchą.**

Ceny bydła i cieląt z końcem tygodnia uległy znacznej zniżce. W stosunku do ubiegłego tygodnia spęd bydła obniżył się o 10 procent.

ZDERZENIE SIĘ DOROŻKI Z AUTOMOBILEM. W poniedziałek o godzinie 3-ciej na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej a Dietla dorożkarz konny dorożki Nr. 44 najechał na dorożkę samochodową, prowadzoną przez szofera Bronisława Kowalskiego. Wskutek najechania została wybita szyba w aucie, od której Kowalski został lekko potłuczony.

ARESZTOWANO Jana Steicha, lat 26 i A. Pyrka lat 41 za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Jan Janik zam. przy ul. Zagrody 2 zgłosił, że w nocy z 28 na 29 bm. skradziono mu z zamkniętej stajni garderobę wartości 50 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. W KRAKOWIE podaje do wiadomości swym członkom, których dzieci zostały wysłane na kolonje do Rabki na pierwszy sezon, że przyjazd dzieci z Rabki nastąpi dnia 31 bm. o godz. 13.55 min. W celu odebrania dzieci oraz rzeczy, które z sobą zabrały do Rabki, winni rodzice zgłosić się na główny dworzec kolejowy w terminie powyżej podanym.

W pierwszym sezonie przebywało 50 dzieci w Rabce na koszt Związku. Kolonja bardzo dobrze się udała i dzieci wracają zdrowe i zadowolone. Wyjazd drugiej grupy dzieci w liczbie przeszło 50ciu na kolonję do Rabki również na koszt Związku nastąpi z dworca głównego dnia 1 sierpnia o godzinie 8-mej.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat przy ul. Podzamcze 30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żona na dwa tygodnie".

UCIECHA: „Miłostki Arcyksięcia".

NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem".

SZTUKA: „Hazard".

CORSO: „Władza świata".

WARSZAWA: „Zakazana dzielnica Algieru i Faworyta Jego Ekscelencji".

Z mojego notatnika wakacyjnego

I.

Za wichrem, za rzeką,
daleko, daleko
leciałem — błędny ptak..
dziś w ranne pozłoty
wróciły tęsknoty,
poznaję dawny szlak..

Te same niechwieje,
łan pszenic się chwieje
i wierzby te u dróg...
I serce to samo
zawoła pod bramą
i padnie ci do nóg...

II.

Skowronek —
...dzwonek niebiosów
niech mi imieniem jej dzwoni...
kwiaty —
...bławaty śród kłosów,
śpiewajcie o niej!...

Duszę —
...rozprószę w błękitach,
niech się radością roztrwoni...
w kwiatach —
...w bławatach i żytach
gnam do niej!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Wiadomości katolickie.

KATOLICKA CARITAS:

265.000 zakładów miłosierdzia — 1,420.000 łóżek — 502.000 zawodowych sił pielęgniarskich.

Według dokładnie sporządzonej statystyki zakres katolickiej działalności charytatywnej na całym świecie wyraża się w następujących liczbach. Miłosierdzie katolików utrzymuje 15.700 zamkniętych zakładów leczniczych z 752.000 łóżek i 135.000 sił pielęgniarskich, 13.400 zakładów wychowawczych z 558.600 łóżkami i 70.600 sił pielęgniarskich, 96.300 schronisk, żłóbków i t. d., które, przeciętnie biorąc, obsługują codziennie 2,389.600 osób, 140.000 poradni, stacyj opiekuńczych i t. d., razem 265.400 zakładów i 1,420.000 łóżek. Dzieła katolickiego miłosierdzia zatrudniają razem 502.000 sił zawodowych, w tem 350.000 sióstr zakonnych i 32 tysiące braci zakonnych. Liczba katolików, poświęcających się sprawom miłosierdzia wynosi 6,650.000. Katolicka ogólno-światowa organizacja miłosierdzia przyłączyła się do Międzynarodowego Komitetu Charytatywnego za pośrednictwem biura, którego prezydentem jest ks. prałat dr. Paweł Müller-Simonis z siedzibą w Strasburgu, a wiceprezydentem ks. dyrektor Kuno Joerger, Fryburg w Bryzgowji. (KAP).

SALEZJANIN ARCYBISKUPEM MADRAS.

Ojciec św. mianował ks. Merdelet, Salezjanina arcybiskupem w Madras w Indjach. Nominat pochodzi z Lotaryngji i ma obecnie 60 lat. Studja odbył częściowo w Turynie, częściowo w Belgji, a od dwudziestu lat przebywa w Indjach. Okręg Madrasu, obejmujący 103.000 km. kw., ma 10 miljonów mieszkańców, z tego 8 miljonów pogan, 2 miljony mahometan, 200 tysięcy protestantów i 61.000 katolików.

PROCES BEATYFIKACYJNY OJCA FIRMIN'A. W seminarjum w Amiens pod przewodnictwem Mgr. Lecomte rozpoczął się proces beatyfikacyjny ojca Firmin'a z zakonu karmelitów bosych, który w roku 1794 został zgilotynowany we wspomianem mieście. Ojciec Firmin przed wstąpieniem do klasztoru był tkaczem.

Literatura.

JAKTO SŁOWACKIEGO OBRANO ZA NORWIDA.

Niektóre wiersze przypisuje się czasem autorom, którzy ich nie napisali. Skąd to pochodzi Oto taki wiersz nosi cechy twórczości wymienionego autora, jest w jego stylu. Że takie pomyłki zdarzają się, a nawet utrwaliwszy się w literaturze pokutują czas długi, niech na dowód służy lapsus, opisany przez myśl Narodową.

W książce „Do źródeł duszy polskiej", wydanej w r. 1906 zacytował Miciński następujący czterowiersz jako wyjęty z Norwidowego Prometidion:

„Bo nie ten, który z rdzy pancerz oskrobie
Albo w mogiły dawnej zajrzy trzewia
A prochom dawnym spoczynek naruszy,
Wiek pomknie — lecz ten, co się dotknie duszy".

Ten sam pogląd powtórzy w r. 1918 Przybyszewski, w pracy „Szlakiem duszy polskiej", i to samo można znaleźć, w wydanem ostatnio dziele St. Kolbuszowskiego, poświęconem twórczości Wyspiańskiego i romantyzmowi polskiemu. Wszyscy trzej mylą się ponieważ, jak stwierdza „Myśl Narodowa", utworem wymienionej zwrotki jest Słowacki. Wiersz o który chodzi zaczyna się od słów:

Ty głos cierpiący podnieś — i niech — w Tobie
Krzyknie i razem poważnie zaśpiewa
Wszystko, co naród sądził, że śpi w grobie,
Albo się ze krwią ludzi w krew przelewa;
Bo nie-ten, który i t. d..

Życie gospodarczo-społeczne.

W powodzi żydowskich afer przemytniczych.

W Warszawie ujawniono olbrzymie oszustwa żydów. — Okradli oni skarb państwa w ciągu roku na kilka miljonów złotych.

W okradaniu skarbu państwa jest żydostwo niemal dosłownie bezkonkurencyjnem. Przychodzi poprostu stworzyć w dzienniku stałą rubrykę oszustw przemytniczych dokonywanych przez zorganizowane szajki żydowskie a ujawniane wciąż przez władze graniczne i celne, sfery ilustrujące „wielką rolę“ jaką żydzi odgrywają w handlu polskim konkurując ceną i towarem nabytym na nielegalnej, oszukańczej drodze z uczciwem kupiectwem polskiem. Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkich afer przemytniczych tytoniu w balach tektury z Austrji, tekstyljów z Czechosłowacji, jeszcze nie zdążyły sądy załatwić się z żydami-bohaterami przemytnictwa sacharyny do Katowic i Krakowa, jeszcze nie zasiedli za kratkami kryminału żydzi Zweig i Rittermann za przemytnictwo jedwabiu ani ich współwyznawcy Stauer, Enoch, Klein i towarzysze nie zagrzali jeszcze dobrze miesca w więzieniu za przemycanie tytoniu i papierosów z Austrji, a już nowe oszustwa przemytnicze żydowskie zostały ujawnione tym razem — dla urozmaicenia — w Warszawie.

Mianowicie władze straży granicznej przystąpiły do zlikwidowania zorganizowanego na olbrzymią skalę żydowskiego przemytnictwa futer. Przemytnictwo w handlu futrami — jak podaje prasa warszawska i jak twierdzą zainteresowane władze — święci triumfy. Przemytnicy tak opanowali tę gałąź handl, że oni dziś dyktują ceny i oni uzależniają od swej działalności największe firmy. Mówiło się już głośno, że 90 procent rynku wewnętrznego jest nasycane towarem nielegalnego pochodzenia. Na podstawie tych informacyj przeprowadziła straż graniczna masowe rewizje w Warszawie z nieoczekiwanym wprost rezultatem.

Zakwestjonowano już kilka wagonów naj droższych skórek futrzanych szmuglowanych, lub też pochodzenia niemieckiego. Zakwestjonowany towar, jak stwierdzono na podstawie ekspertyzy fałszywych stempli, do Polski sprowadzany był przez przemytników z Austrji lub Francji. Charakterystyczną jest rzeczą, co należycie zresztą zostało ocenione przez władze zainteresowane, że kupcy, którym do tej pory konfiskowano przemycany towar, w momencie rewizji nie mieli żadnych świadectw celnych, a po kilku dniach przedstawiali wszystkie potrzebne dla zatarcia śladów przemytu dowody.

Rewizje objęły blisko 70 składów i mieszkań prywatnych.

Jedną z główniejszych postaci w przemytniczej aferze futrzanej, jest niejaki **Rappaport Josek,** właściciel składu na Nowowiniarskiej. Zaskoczony niespodziewaną rewizją p. R. nie umiał na swoją obronę przemówić słowa. Wykrętne odpowiedzi go zgubiły. Gdy strażnicy przybyli powtórnie, aby zakwestjonowany towar przewieźć do urzędu celnego, mieszkanie zastali zamknięte. W mieszkaniu jest służąca i kuzynki, które odpowiadają, że Rappaporta nie ma w domu, gdyż wyjechał on zagranicę. Wobec takiego stanu rzeczy, **za zbiegłym Rappaportem zarządzono poszukiwania policyjne.**

Akurat w czasie rewizji, w składzie Rothera przyszedł tam z przemycnym towarem niejaki **Abram Najheftel.** Stworzyla się wówczas sytuacja dość komiczna. Wobec strażników Rother z Najheftelem nie przyznawali się do znajomości.

Przy okazji likwidowania przemytniczej afery futrzanej, przeprowadzono rewizję w kilku podejrzanych **składach jedwabniczych,** gdzie zakwestjonowano **materjały przemycane na kilkaset tysięcy złotych.**

Z wyników rewizji w kilkudziesięciu wypadkach, na pierwsze miejsce wybijają się postacie takich asów, jak: **Szmurak S., Checiner J., Rother S., Zilberkweif B., Karmazyn M., Rappaport Abraham, Tylko Szlama, Pilczer J., Tylko Szlama, Bałtaj, Mojzel Al., Mejsel Boruch, Apfelbaum Icek, Janowski i Sucharewski.**

W ostatniej chwili okazało się, że Zw. Kupców kuśnierzy **jest również opanowany przez „dyktujących“ przemytników.** W lokalu Związku po zapoczątkowaniu rewizyj likwidujących futrzaną aferę przemytniczą, odbywają się dzień i noc obrady „nad wytworzoną sytuacją“. W dniu wczorajszym kilku bardziej ustosunkowanych „związkowców“ miało wysłać depeszę do **posła Wiślickiego, bawiącego w Zakopanem z prośbą o natychmiastowy przyjazd i interwencję w min. skarbu (!!)** Drugą depeszę wysłano do **pokrewnego związku w Paryżu z prośbą o interwencję w ambasadzie polskiej, gdyż w przeciwnym razie nie będą na czas zapłacone weksle na towar sprowadzony do Polski legalnie (!!).**

Skarb Państwa na przemycaniu futer stracił tylko w ostatnim roku na podstawie pobieżnych obliczeń **kilkanaście miljonów złotych.**

Nad wykryciem dalszych szczegółów tej jednej z wielu afer oszukańczych żydowkich pracuje toczące się śledztwo.

Akcja urzędników państwowych

Pomiędzy przedstawicielami Związków Urzędników toczą się narady nad **sprawą prowadzenia dalszej akcji o podwyżkę płac pracowników państwowych.** Związki wystąpić mają przez swych przedstawicieli w Sejmie o poparcie klubów poselskich i projektu uregulowania płac urzędniczych. Jednocześnie mają być wskazane źródła na pokrycie wydatków z tytułu podwyżki płac.

Uprzywilejowanie Warszawy

pod względem kredytów budowlanych.

Według referatu przedstawionego przez Bank Gospodarstwa Krajowego ministrowi skarbu od czasu stabilizacji złotego t. j. od 1924 do dnia 1 lipca 1928 Bank Gospodarstwa Krajowego **przyznał ogółem pożyczek budowlanych na zgórą 220 miljonów złotych** dla 6900 objektów.

Z sumy tej na Warszawę wypada 136 milj. na Lwów 18 i pół miljona, na Poznań 13 milj. [illegible]0 tys., na Kraków 11 i pół miljona, na Łódź 18 milj. 600 tys., na Gdynię 6 milj. 800 tys., na Wilno 2 milj. 200 tys.

Falsyfikaty, sztuczne. antyki

i t. p. z punktu widzenia ustawy.

Warszawa i Kraków wyróżniają się umiejętnością sprzedawania różnych tandetnych figurek ,obrazków, minjatur, talerzy i t. d., wyrabianych masowo szczególniej w Niemczech za antyki. Kupujący chcąc nabyć starą rzecz nigdy nie jest pewny, czy otrzymuje, często po drogiej cenie, naprawdę rzecz wartościową. Na figurkach podrobionych niejednokrotnie znajdują się znaki i cechy charakterystyczne dla antyków i sztuka ich imitowania posunęła się w takim stopniu, że nawet znawcy mogą się mylić, a cóż dopiero przeciętny kupujący.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo handlu i przemysłu wyda specjalne wyjaśnienie, na mocy którego pociągani będą do odpowiedzialności sprzedawcy antyków, wprowadzający kupujących w błąd wobec sprzedawania nowych rzeczy za stare.

Przewóz drobiu.

Urzędy i instytucje państwowe otrzymały od Ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomienie, że ministerstwo to opracowuje ramowy statut dla towarzystw, mających na celu pracę nad zdrowiem i estetycznem wyglądem naszych miast. Należenie do tych towarzystw, jak również współdziałanie ku osiągnięciu wytkniętych celów i zadań — według opinji ministerstwa — jest obowiązkiem każdego obywatela. W szczególności było pożądane, aby ich członkami stali się urzędnicy. Ministerstwo wzywa urzędników państwowych do wszczęcia w miarę możności udziału w tych towarzystwach, które mają powstać po zatwierdzeniu opracowywanego statutu.

Wzrost zainteresowania akcjami.

Giełda krakowska 30. 7. Notowano: Bank Polski 177—178.50; Tohan 14.50, Zieleniewski 127. Żelazo 10, 4 i pół procentowe listy zastawne Banku hipotecznego 51.50, dolarówka 90.50, Cegielski 44, Gazy zach. 1.40, wschodnie 24.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.87 i trzy czwarte—8.88 i jedna czwarta, czeki bankowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Bank Polski bez zmiany

W akcjach nastrój mocniejszy, zainteresowanie poszczególnemi papierami większe i tak mocniej Bank Polski i Tohan, ruch naogół niewielki.

Na pogiełdzie Gazy wschodnie, zachodnie i dolarówka nieco mocniej, obroty większe.

Produkcja węgla na G. Śląsku spada!

Powodem pogorszenie się wewnętrznej konjunktury gospodarczej.

Ilustracją poprzednich naszych wywodów o osłabieniu się konjunktury gospodarczej w Polsce i niejako potwierdzeniem będą poniższe uwagi o sytuacja przemysłu węglowego na Górnym Śląsku w b. m.

Wydobycie węgla w pierwszej połowie lipca w rejonie śląskim **wynosiło 1.127 tysięcy ton;** jeżeliby poziom wydobycia w drugiej połowie lipca kształtował się na tym samym poziomie, to w lipcu wydobycie węgla w stosunku do czerwca **zmniejszyłoby się o 150 tysięcy ton.**

W każdym razie stwierdzić należy, iż tempo produkcji w pierwszej połowie lipca **obniżyło się.** Podczas bowiem gdy w miesiącu czerwcu wydajność kopalń na dzień roboczy wynosiła 100 tys. ton, to w pierwszym tygodniu lipca tylko 94 tys., a w następnym **93.8 tys. ton.** Tak samo dzienny naładunek węgla, najlepszy sprawdzian ruchu kopalń, spadł **z 8.113 wagonów dziennie** naładowanych w czerwcu, do 8.058 wagonów w pierwszym tygodniu, **a 7.856 wagonów w ostatnim tygodniu lipca.**

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w zmniejszonym zbycie węgla w kraju. Za połowę miesiąca lipca zbyt węgla w kraju wynosił 595.000 ton; gdyby więc i w drugiej połowie lipca tyleż samo wynosił, to zbyt węgla w kraju w lipcu w stosunku do czerwca uległby dość poważnej redukcji, **bo o jakie 80.000 ton.** Charakterystyczne jest, że zbyt węgla w kraju od pierwszych dni miesiąca stale maleje. Liczba naładowanych wagonów węgla do wysyłki po 15 lipca stale się zmniejsza, są dni, że dzienny naładunek wynosi około 6.000 wagonów.

Równie niekorzystne tendencje występują i w eksporcie. Eksport węgla w pierwszej połowie miesiąca wynosił 448.000 ton, czyli osiągnąć może za cały meisiąc cyfrę 900.000 ton, podczas gdy w czerwcu wynosił on niecały miljon. Wprawdzie w pierwszych dwóch tygodniach lipca eksport ten kształtował się na jednym i tym samym poziomie, to jednak **nie w mniejszych rozmiarach, jak w tygodniach ubiegłych.**

Przyczyna tego leży w dużej obojętności rynków nadbałtyckich, które pod wpływem stale spadających cen wykazują **olbrzymią wstrzemięźliwość w zamawianiu większych partyj węgla** i gromadzeniu zapasów, ograniczając się tylko do zaspokojenia chwilowych potrzeb.

Położenie przemysłu węglowego w pierwszych 15 dniach lipca musi budzić o tyle uzasadnione obawy, iż rynek wewnętrzny wykazuje duży spadek, dotychczas nigdy nie notowany. Miesiąc lipiec był zawsze okresem gromadzenia zapasów węgla na jesień, a to celem uniknięcia przerwy w dostawach na jesieni, wskutek większego zapotrzebowania wagonów na przewóz artykułów żywnościowych i zaopatrywania w zapasy żywności na zimę. Dotychczas kwiecień był najgorszym miesiącem pod względem zbytu węgla w kraju; tymczasem w roku obecnym obserwujemy **stały spadek zbytu węgla w kraju od kwietnia.**

Nasunąć to musi **wątpliwości co do stabilizacji konjunktury** w naszem życiu gospodarczem, gdyż przy minimalnem zapotrzebowaniu węgla na cele opałowe, zbyt węgla w kraju jest zawsze odbiciem tętna pracy w naszych warsztatach.

Podwyżka taryf kolejowych

z dniem 15-go sierpnia b. r.

Z dniem 15. sierpnia b. r. na kolejach polskich zostaje podwyższona taryfa osobowa o 20 procent. Wpływy z tej podwyżki mają być użyte na pokrycie 60 miljonów złotych deficytu rocznego w kosztach przewozu osobowego.

Podwyżka ta rozłożona będzie równomiernie na wszystkie odległości i klasy z wyjątkiem klasy 4tej, która nie pokrywa nawet trzech czwartych kosztów własnych kolei, wobec czego podwyżka cen biletów klasy czwartej będzie nieco wyższa od ogólnej.

Różnica kosztu przejazdu pociągiem osobowym obecnie, a od 15. sierpnia b. r. przedstawia się w sposób następujący (w złotych):

KLASĄ III:

Na odległość kilometrów	obecnie	od 15. 8.
50	2.76	3.32
100	5.52	6.60
200	11.00	13.20
300	15.60	18.60
400	20.00	24.00

KLASĄ II:

Na odległość kilometrów	obecnie	od 15. 8
50	4.14	4.98
100	8.28	9.90
200	16.50	19.80
300	23.40	27.90
400	30.00	36.00

Statystyka wykazuje, że ilość przejazdów osobowych stanowiła w roku 1925 — 162 miljonów, w 1926 — 146 miljonów.

Przy 30 miljonach ludności Polski stanowi to 5 przejazdów rocznie na osobę.

W celu złagodzenia skutków podwyżki taryfy odnośnie do tych kategorji osób, których warunki życiowe zmuszają do częstszych przejazdów, a więc przedewszystkiem ludności pod miejskiej, jak młodzieży szkolnej, urzędnicy, robotnicy itp., obniża stosunek cen biletów tygodniowych, miesięcznych i rocznych do cen biletów tak zwanych okręgowych, służących do przejazdów w jednym, kilku lub wszystkich okręgach dyrekcyjnych.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Belgja: 124.11, 124.42, 123.80, Holandja: 258.61, 259.51, 257.71, Londyn: 43.31, 31.75, 43,. 42.50, 43.21, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 92 i pół, 35.01, 34.84, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.70; 172.13; 171.27; Wiedeń 125.77 i pół, 126.09, 125.46; Włochń 46 69, 46.81, 46.57.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dyskontowy 134.50. Bank handlowy 117. Bank Polski 179.50, 180, Bank Towarz. Spółdzielczego 100, Bank Zachodni 33, Bank Związku Spółek Zarobkowych 82, Spiess 165, Cukier 61.25, 62, Węgiel 97.50, Nobole 83.50, Cegielski 44.50, 46, Lilpop 39.40; Modrzejów 42.50. Norblin 288, 230, Ostrowiec 121, Starachowice 54, Haberbusch 210, Klucze 7.10.

5 proc. dolarówka 88. 86.50, 87; 5 procent. konwersyjna 67.; 5 proc. kolejowa 61.90, 10 procentowa kolejowa 104. L. Banku G. Kr. 94.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa 1 sierpnia.

Kraków (566): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnalu czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Audycja dla młodzieży: „Dobry król“ Ronarda Bujańskiego w wykonaniu artystów dramatycznych; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 „Skrzynka pocztowa“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 13 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 16.30 Komunikat harcerski; 17 Program dla młodzieży; 17.25 „Skrzynka pocztowa“; 18 Muzyka włoska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt 19.55 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert kameralny; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty. policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań (348.8): godz. 13 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 14.15 Komunikaty PATa: 18 Koncert orkiestry salonowej z kawiarni „Esplanada“; 19.30 Odczyt (transmisja z Warszawy); 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert kameralny; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PATa; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice (422): godz. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Transmisja z Krakowa: Audycja dla młodzieży; 17.25 Odczyt; 18 Audycja literacka z udziałem p. K. Vorbrodta. Recytacje utworów: H. Sienkiewicza, M. Konopnickiej, J. Kasprowicza, Kazim. Przerwy-Tetmajera i J. A. Gałuszki; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Tow. Czytelni Ludowych; 19.30 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich“; 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.05 Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PATa i sportowy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ankieta w sprawie przedsiębiorstw komunalnych.

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało ankietę w sprawie przedsiębiorstw komunalnych. Ankieta będzie rozesłana w najbliższych dniach związkom komunalnym do wypełnienia. Ankieta nie posiada charakteru wyłącznie statystycznego, lecz zawiera również formuły opisu, w których związki komunalne uwidocznią historyczny rozwój i formę organizacji przedsiębiorstw. Ankieta nie będzie zawierać danych, które już są zebrane i usystematyzowane przez miarodajne urzędy i ministerstwa. Celem ankiety jest zorjentowanie się w czynnościach przedsiębiorstw oraz dokładne zobrazowanie gospodarki. Przedsiębranie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prace mają doprowadzić w przyszłości do nadania przedsiębiorstwom komunalnym charakteru instytucyj handlowych, opartych na zasadzie zupełnej wystarczalności finansowej.

Estetyka miast.

Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wyda przepisy wykonawcze, normujące zagadnienia w dziedzinie ochrony zwierząt. Jedną z palących kwestyj, wymagających szybkiego uregulowania jest sprawa przewożenia drobiu. Przewiduje ono, że klatki muszą z jednej strony być odrutowane, pokryte siatką metalową, przytem przed klatką muszą być umieszczone naczynia z wodą. Następnie wymagana będzie minimalna wysokość klatek, dla każdego gatunku ptactwa inaczej ustalona.. Unormowana też będzie maksymalna ilość ptaków na jednym metrze kwadratowym klatki.

SĄD OKRĘGOWY W GDYNI.

Warszawa (AW). W najbliższym czasie rozpocząć się ma budowa gmachu Sądu okręgowego w Gdyni, przy Sądzie wybudowane ma być więzienie śledcze. Budowa Gmachu Sądu potrwać ma dwa lata i zostanie ukończona w 1930 roku.

ŻEGLUGA NA WIŚLE PRZERWANA.

Warszawa. (AW.). W związku z długotrwałą posuchą i niskim stanem wody na Wiśle żegluga między Puławami i Warszawą została wstrzymana.

SAMOBÓJSTWO CÓRKI SCHNITZLERA.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników popełniła córka Artura Schnitzlera w Wenecji samobójstwo, a nie jak poprzednio doniesiono padła ofiarą wypadku. Artur Schnitzler, który natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości wyjechał do Wenecji ciężko zachorował.

POWÓDŹ NA SYBERJI.

Na Dalekim Wschodzie wylała rzeka Amur, w sposób katastrofalny. Miasto Zeja, nad rzeką tej samej nazwy zostało częściowo zalane wodą. Cały szereg nadbrzeżnych wsi uległo zupełnemu zniszczeniu. Dotychczasowe straty obliczają na 5 miljonów rubli.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

W 3 dniach z Warszawy do Bagdadu.

DZIŚ ROZPOCZĘLI LOTNICY POLSCY REKORDOWY LOT.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). Dziś rano o godzinie 5.14 wystartowali z Dęblina trzej polscy lotnicy porucznicy Szalas i Kalina oraz mechanik Kłosinek, którzy na samolocie typu „Fokker" udali się w podróż następującą: Dęblin, Bagdad, Kair, Dęblin. Podróż tę, która ma wynosić około 8.000 klm., mają oni wykonać w przeciągu trzech dni. Lotnicy wylecieli w kierunku Lwów, Czerniowce, Konstanca, Morze Czarne, Angora, Alana, Bagdad. W Alanie mają być około 7 wieczorem. W Bagdadzie w nocy z poniedziałku na wtorek między godz. 2 a 3. Nad Morzem Czarnem przelecą około 400 klm. Będzie to pierwszy lot przez Morze Czarne, gdyż dotychczas wszystkie loty odbywały się tylko wybrzeżem Morza Czarnego.

Znowu katastrofa lotnicza!

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). W Zbiersku pod Kaliszem wylądowała wojskowa eskadra lotnicza, złożona z 7 aeroplanów. Podczas lądowania jeden z aparatów uległ katastrofie. Dowódca eskadry kapitan Jezierczak i obserwator kapral Schneider ponieśli śmierć.

Opinja Francji za Polską, przeciw Woldemarasowi.

Warszawa, 30 lipca. (Telef. wł.) Nota ministra Sokala, odpierająca insynuacje Woldemarasa w sprawie rzekomych przygotowań zbrojnych przeciwko Litwie spotkała się ze szczerą aprobatą francuskich kół politycznych. Notę prasa francuska ogłosiła w brzmieniu integralnem i podkreśliła niezwykłe rzeczowy, pełen wyrozumiałości i politycznej uczciwości ton. „Matin" stwierdza, że nota wypstarcza, by skarga Woldemarasa była bez skutku. „Ere Nouvelle" w obszernym artykule pisze: „Wyjątkowym jest wypadek w historji dyplomatycznej świata, aby opinja europejska bez wyjątku potępiła z taką jednomyślnością politykę obcego rządu. Dotychczas nie zdarzyło się ani razu, aby „Journal de Debats", „Populaire", „Oeuvre", „Figaro", „Quotidien", „Croix" znalazły się w zupełnej zgodzie co do oceny postępowania. Tylko Woldemaras nie rozumie, że każdy inny mąż polityczny uważałby się w tych warunkach za moralnie pokonanego w oczach świata.

Socjalistyczna Międzynarodówka zbierze się w Brukseli.

Warszawa. 30. 7. (Tel. wł.). W niedzielę, dnia 5-go sierpnia będzie otwarty w Brukseli trzeci kongres II międzynarodówki socjalistycznej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy żywo obchodzące powojenną Europę. Wystarczy wymienić takie sprawy, jak stosunek socjalistów do Ligi Narodów, do traktatów pokojowych, zagadnień rozbrojenia, aby zrozumieć zainteresowanie kongresem w świecie. Zapowiedziany jest też przyjazd delegacyj 60 krajów. Niemcy przyjadą w delegacji złożonej z 40 członków, nie licząc technicznego personelu. Obrady toczyć się będą w atmosferze rozpalonej, ponieważ nie wszystkie frakcje, wchodzące w skład II międzynarodówki godzą się na program analogiczny do tego, jaki zapadł na ostatnim kongresie socjalistów francuskich. Istnieje przypuszczenie, że program niemiecki uzyska większość.

Prof. Behounek w obronie gen. Nobilego

MALMGREN BYŁ ULUBIEŃCEM NOBILEGO.

Berlin 30.7. (PAT). Uczestnik wyprawy gen. Nobilego prof. Behounek przybył dziś w południe w towarzystwie siostry do Berlina. Prof. Behounek udzielił niezwłocznie po przybyciu wywiadu prasie akcentując przedewszystkiem gorąco swą przyjaźń do gen. Nobilego. Czeski profesor oświadczył, że swoboda jego w wypowiadaniu sądu o wyprawie nie jest bynajmniej niczem i przez nikogo ograniczona.

Prof. Behounek doznał wrażenia, że na podstawie dotychczasowych wiadomości jakie dotarły do opinji publicznej wyrobiono sobie fałszywy sąd o wydarzeniach na biegunie.

SĄD TEN KRZYWDZI NOBILEGO I JEGO WŁOSKICH KOLEGÓW.

Stosunki między Nobilem a Malmgrenem były najlepsze. Malmgren był ulubieńcem Nobilego i ten wybrał go, pomijając szereg włoskich metereologów. Szwedzki uczony dobrowolnie wyraził zgodę na wędrówkę po śniegach z zamiarem dotarcia do miejsca na stałym lądzie, skąd mógłby nadesłać pomoc. Nieodpowiada prawdzie jakoby Malmgren miał być odkomenderowany. Do wyruszenia w pieszą wędrówkę skłoniła go okoliczność, że odkrył on na lądzie stałym środki żywności zrzucone przez „Italję", tuż przed katastrofą. Nobile był stanowczo przeciwny tej wędrówce. Gen. Nobile został uratowany pierwszy, tylko dlatego, że Lundborgh po wylądowaniu powołał się na wyraźny rozkaz, polecający zabranie przedewszyst kiem Nobilego.

Mr. Bethlen jedzie do Berlina.

Wiedeń 30.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Budapesztu zamierza premjer hr. Bethlen przerwać swój urlop letni i z końcem sierpnia rozpocząć podróż poza granicę państwa. Jego celem jest Berlin. W pewnych kołach politycznych uważa się podróż hr. Bethlena do Berlina jako zapowiedź nowej orjentacji w węgierskiej polityce zagranicznej. Z innej strony donoszą, że idzie tu tylko o sprawy czysto gospodarcze.

Walki komitadżich w Macedonji.

Wiedeń. 30.7. (PAT). Weług doniesień dzienników z Sofji doszło obok miejscowości Mesta pomiędzy zwolennikami grupy Protogerowa a zwolennikami grupy Michajłowa do starcia, w przebiegu którego zabita została jedna osoba, zaś wiele jest rannych. W ciągu nocy zjawiło się na miejscu walki wojsko, które rozproszyło walczących.

GREK ZABIŁ BUŁGARA.

Wiedeń. 30. 7. (PAT.). Według doniesień dzienników z Aten, zastrzelił pewien żołnierz grecki w przebiegu kłótni bułgarskiego członka straży granicznej na terytorjum Grecji. Idzie tu o akt zemsty. Rząd grecki wyraził w Sofji ubolewanie z powodu tego wypadku.

Herjot pojedzie do Kolonji.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa, 30 lipca. (Telef. wł.) „Volonte" zapowiada wyjazd Herriota do Kolonji na specjalne zaproszenie burmistrza Adenauera, gdzie zapewne spotka się z serdecznem przyjęciem, z jakiem spotka się i Stresemann w Paryżu, gdy przybędzie tam w dniu 25 sierpnia. W wyzycie tej „Volonte" dopatruje się niewątpliwego dowodu postępującego zbliżenia francusko-niemieckiego i pomyślnych horoskopów przedwczesnej ewakuacji Nadrenji.

KRWAWE WALKI W MEKSYKU.

Paryż 30.7. (PAT.) „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, że koło Rio Verde przyszło do starcia pomiędzy wojskami związkowemi a rewolucjonistami, przyczem zginęło 2 żołnierzy wojsk związkowych oraz 19 rewolucjonistów.

Dochodzenia w sprawie akcji sowieckiej w Szwecji.

Sztokholm. (PAT.) 29. 7. W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie co do afery policyjnej, w którą mają być zamieszani 2 obywatele Rosji sowieckiej, Szwedzka Agencja Telegraficzna otrzymała od władz policyjnych następujące informacje: Kierownik Sowieckiej Agencji Telegraficznej Dr Gregoryj Aleksandrow oraz jeden urzędnik rosyjski Konstantyn Miszalew zatrzymani są od kilku dni na policji, która prowadzi śledztwo. Władze policyjne stwierdzają jedynie, że chodzi o zbadanie akcji rosyjskiej w Sztokholmie, w którą zamieszany jest Aleksandrow. Przedewszystkiem jednak władze policyjne interesuje działalność Miszalewa. Władze policyjne nie mogą jeszcze powiedzieć nic o charakterze wzmiankowanej akcji i zaznaczają jedynie, że chodzi tu o akcję szeroko rozgałęzioną.

KLĘSKA KOMUNISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Praga (PAT). Na terytorjum Czechosłowacji odbyły się wybory delegatów robotników kolejowych. Komuniści ponieśli wszędzie druzgocącą klęskę, albowiem na ogólną liczbę 128.131 głosów uzyskali zaledwie 12.557.

EDGAR WALLACE: 90

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Czy żona pańska śpi?

— Nie wiem — zobaczę. Pan chce się z nią widzieć?

— Mam z wami obojgiem do pomówienia.

Ton, jakim przemawiał Dick Shannon, czynił iluzorycznemi wszelkie argumenty.

Dora zeszła na dół w negliżu w kilka minut po jego przybyciu.

— Chce pan się ze mną widzieć, kapitanie?

— Szukam Doroty Audrey Torrington — rzekł.

— Nie wiem... — zaczęła.

— Nie wie pani, rzecz prosta, o co chodzi. Proszę mnie posłuchać. Siostra pani została tu zaproszona na obiad. Przysłała jej pani list, który miała spalić, ale który nie spaliła tylko podarła. Przyszła do tego domu około szóstej. — A potem, jakby przeczuciem tknięty, dodał: — Proszę wezwać pokojówkę.

— Drogi kapitanie, powiem panu wszystko. Poco mieszać w to służbę? — rzekła Dora cierpkim tonem.

— Proszę ją wezwać.

Marcin poszedł na piętro i zapukał do drzwi; przestraczył się trochę, kiedy mu natychmiast otworzono i kiedy pokojówka wyszła ubrana i w płaszczu.

— Cóż to?... — zaczął. Roześmiała się.

— Czego pan sobie życzy, Mr. Elton?

— Kapitan Shannon chce z tobą pomówić — rzekł Marcin, otrząsnąwszy się ze zdumienia. — Szuka siostry pani. Wiesz, że była tu wieczorem na obiedzie... Lepie będzie, jeśli powiesz Shannonowi, żeś pozostawała przez cały czas w domu i że jak sobie przypominasz, siostra pani wyszła.

Nie odpowiedziała.

— Oto pokojówka — rzekł, wprowadzając służącą do pokoju. Dora spojrzała na nią, zdziwiona.

— Czemuś się tak ubrała? — zapytała.

— Wychodziłam — brzmiała odpowiedź.

Była to młoda kobieta, o zdrowej cerze i silnej budowie ciała.

— Powiedz mi, dziecko — rzekł Shannon — Miss Audrey Torrington — względnie Miss Bedford — jadła tu obiad, nieprawdaż?

— Tak sądzę, sir. Nie było mnie w domu, kiedy przybyła i nie widziałam, aby odeszła. Pani Elton wysłała mnie do teatru i oddaliła kucharkę na godzinę przed nadejściem Miss Bedford tak, że w domu pozostały tylko trzy osoby — pan i pani Elton oraz Miss Bedford.

— Nie było mnie w domu — rzekł Marcin rozgniewany. — Byłem w klubie.

— Był pan na piętrze — rzekła spokojnie pokojówka. — Nie wiem, czy Miss Bedford wyszła, stałam bowiem na drugim końcu ulicy i rozmawiałam z jednym z naszych ludzi. Widziałam odjeżdżającą dorożkę i sądzę, że kiedy wróciłam do domu, Miss Bedford ju tutaj nie było.

— Jeden z waszych ludzi? — Co to znaczy? — zapytał Dick.

Wyjęła z kieszeni małą, pięcioramienną gwiazdkę srebrną.

— Pracuję w Ajencji Stormera — rzekła, a widząc oburzoną twarz Dory, dodała. — Pani poprzednia pokojówka pracowała również. Czekałam na pana. Spodziewałam się pańskiego przybycia. — Mówiła do Dicka Shannona. — Mogę powiedzieć panu to tylko, że Miss Bedford niema w tym domu; przeszukałam go od piwnicy do strychu.

Marcin Elton był blady, jak trup, ale żona jego walczyła do ostatka.

— Jakie to romantyczne! — szydziła. Kobieta detektywem! Byłaś bardzo złą pokojówką.

Służąca przerwała jej.

— Sprzątnęłam ze stołu — mówiła wciąż do Shannona — i wlałam to, co zostało w szklance Miss Bedford do flaszeczki. — Wyjęła z kieszeni małą buteleczkę; na dnie jej widać było trochę wina. — A to znalazłam wieczorem w krzynce na klejnoty u pani Elton.

Wręczyła fiolkę Dickowi.

— Sądzę, że to chlorek butylowy; nie ma wprawdzie etykiety, ale zapach przypomina chlorek butylowy.

Twarz Shannona stała się groźną; wlepił w Eltonów oczy lśniące, jak u węża.

— Słyszałeś, Eltonie. Gdzie jest Audrey?

— Chce pan wiedzieć? — odpowiedział Marcin. — Dobrze, powiem jeśli mi za to zapłacisz. Nie pragnę pieniędzy. Proszę o dwadzieścia cztery godzin, abym mógł wyjechać z kraju razem z Dorą. W tym wypadku, powiem panu, gdzie jest. A radziłbym przyjąć moją propozycję, Shannonie — rzekł znacząco. — Grozi jej większe niebezpieczeństwo, niż pan przypuszcza. Czy mi przyrzekniesz?

— Nic nie przyrzekam — rzekł Shannon. — Gdzie jest Audrey?

— Szukaj pan! — zawołała Dora zuchwale. — Może panu pomoże ten kobiecy „szpicel“.

Dick nie tracił słów na dyskusje. Wyjął z kieszeni stalowe kajdanki i założył je na ręce Eltona. Marcin nie próbował opierać się, chociaż, kiedy stal dotknęła ciała, twarz jego jakby się nagle postarzała. Może przypomniał sobie swoją młodość; lata spędzone w szkole; zieleń łąk, na których się bawił; tradycje, dla których chciał żyć.

— Nie dam się zakuć w kajdany! — krzyknęła Dora, kiedy ją chwycił za ramię. — Nie dam, nie dam!

Ale ajentka Stormera chwyciła ją z tyłu za ramiona. W chwilę później uczuła na rękach więzy bardziej materjalne, niż te, któremi złączył ją los z człowiekiem u jej boku.

ROZDZIAŁ LXV.

Stanford.

Dick odwózł Eltonów do komisarjatu i polecił, aby ich zatrzymano. Nie mógł oskarżać; jak długo nie był pewny. Na schodach zadał ajentce Stormera jeszcze jedno pytanie.

— Czy Elton miał w ostatnim czasie jakich gości?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.